Nr 94. Kraków, Poniedziałek 27 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	ćwierćrocznie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 —
W innych państwach	48	24	12 —	4 —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 972.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płobna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Tarka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna. —
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Stockowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krog. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 3. M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rongemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Administracya „N. Ref."

Przesilenie w gabinecie francuskim.

Pierwszy gabinet Brianda był u steru rządu rok, trzy miesiące i 11 dni, drugi, o ile Briand otrzyma rzeczywiście dymisyę, czy to zbiorową imieniem wszystkich kolegów ministeryalnych, czy tylko osobistą, trwałby niespełna 4 miesiące. Dymisyę pierwszego gabinetu spowodowała interpelacya na tle strajku kolejowego, a obecnie posłużę ma do tego polityka kościelna rządu. Mianowicie przeciwnicy rządu ze skrajnej lewicy twierdzą, jakoby ustawa o kongregacyach miała znaczne braki i jakoby w dodatku rząd wykonywał ją zbyt łagodnie.

Dziwna rzecz: zarzut podobny podniesiono przeciwko Briandowi, który za czasów gabinetu Waldecka-Rousseau, twórcy ustaw kościelnych, był jego deputowany sprawozdawcą tych projektów ustawowych wobec Izby, a później jako minister wyznań w gabinecie Sarriena i Clemenceau wprowadzał w życie uchwalone już ustawy. Wtedy z bardzo nielicznymi wyjątkami uznawano stanowisko Brianda, i dzisiaj dopiero podniesiono przeciwko niemu zarzuty, jakoby niedosyć energicznie występował przeciwko klerykalizmowi.

Ale jak w listopadzie ubiegłego roku strajk kolejowy był pożądanym i efektownym pozorem do podjęcia kroków przeciwko pierwszemu gabinetowi Brianda, tak obecnie rolę taranu wyznaczono ustawie o kongregacyach. Do walki wystąpili socyaliści, dla których Briand jest — jak wiadomo — renegatem, ale reżyserem tej nagonki był Combes były prezydent gabinetu, który mimo podeszłego wieku pragnie za każdą cenę stanąć jeszcze na czele rządu. Cichymi wspólnikami jego są niektórzy radykalni politycy, należący jako tak zwani socyaliści radykalni do większości rządowej, ale dla upolowania teki ministeryalnej zdradzający rząd w krytycznej chwili. Niedawno dzienniki paryskie podały sensacyjną wiadomość, że na poufnem zebraniu (entrevue secrète) Combes obiecywał Briandowi pomoc swojej grupy. Combes nie potwierdził tej wiadomości, ani jej zaprzeczył, ale jeden z najbardziej niecierpliwych kandydatów do teki, Pelletan, napisał o tej sprawie wielki artykuł wstępny w dzienniku „Matin", w którym powiedział pomiędzy innemi, że Combes jest zbyt rozsądny, ażeby głosami swej partyi rozporządzać na tajnej konferencyi. Combes zaś milczał, gdyż jako dobry gracz polityczny — niektórzy nazywają go wprost intrygantem — zachował sobie na później zaprzeczenie lub potwierdzenie wspomnianej wiadomości. Milczenie Brianda jest także zupełnie zrozumiałe. Przedstawiciel rządu nie zdradza bez koniecznej potrzeby pobudek swego rodzaju.

Ta gra Combesa, Pelletana i innych kandydatów ministeryalnych nie mogła ujść uwagi Brianda, który też po zgłoszeniu interpelacyi socyalistycznego deputowanego Meuniera postanowił sprawę rozstrzygnąć zasadniczo. Paweł Meunier zyskał sobie rozgłos i popularność swoją agitacyą w Izbie i poza Izbą na rzecz robotnika Duranda, który został na śmierć skazany za nawoływanie do zabójstwa podczas strajku. Durand został ułaskawiony na karę więzienia, obecnie zaś, jak wiadomo, wypuszczono go na wolną stopę, a sąd podejmie rewizyę jego procesu.

Otóż ten popularny trybun wystąpił na piątkowem posiedzeniu Izby z wielką mową, uzasadniającą jego interpelacyę w sprawie polityki kościelnej rządu. Meunier zarzucił Briandowi, że nie przedkłada Izbie podań, wnoszonych przez kongregacye o autoryzowanie ze strony rządu i że nieuprawnione zakony podejmują dalej swoją działalność w szkolnictwie i na polu opieki publicznej.

Właściwą sensacyą było wystąpienie socyalistycznego radykała Malvyego, którego partya stanowi „gros" większości rządowej. Nawiązując do wywodów Meuniera, wystąpił Malvy z nadzwyczajnie efektownym straszakiem, jakoby Jezuici powracali do Francyi małemi grupami, ażeby podjąć akcyę przeciwko republice. Dawne szkoły jezuickie przeszły na własność towarzystw świeckich, ale młodzież jest w nich wychowywana w pierwotnym duchu, wrogim dla republiki. W taki sposób istnieje 6114 szkół z tym samym personalem nauczycielskim, który, zdjąwszy suknie duchowne i przybrawszy świeckie szaty, jest rozsadnikiem klerykalizmu.

Briand, jak zapewniają dzienniki paryskie, wygłosił w odpowiedzi świetną mowę. Nie wątpimy o tem, znając talent krasomówczy francuskiego prezydenta gabinetu, zaś co do meritum sprawy, to miał Briand łatwe zadanie. Rząd — jak to podniósł Briand — wykonuje ściśle ustawy zarówno w odniesieniu do klasztorów, jako też w odniesieniu do szkół. O ile klasztory wnoszą podania o autoryzacyę, rząd rozstrzyga je i przedkłada parlamentowi, zaś co do szkół, to musi zgodzić się na istnienie każdej szkoły prywatnej, czyniącej zadość przepisom ustawy. — Dopóki parlament nie uchwali państwowego monopolu szkolnego, będą istnieć prywatne zakłady naukowe.

Wygłosiwszy swoją mowę, Briand wyszedł do kuloarów, a tymczasem rozpoczęło się głosowanie nad dwoma porządkami dziennemi, a mianowicie nad porządkiem dziennym Malvyego, wzywającym rząd do ścisłego przestrzegania ustawy o kongregacyach, tudzież nad porządkiem Drelona, przyjmującym do wiadomości potwierdzającej oświadczenie rządu i wyrażającej mu zaufanie, że przeprowadzi wykonanie ustawy o kongregacyach.

Briand oświadczył w kuloarach, że tylko w takim razie pozostanie na stanowisku, jeżeli oświadczy się za nim czysto republikańska większość, i że progresistów do tej większości nie zalicza.

Otóż we wszystkich głosowaniach otrzymał gabinet większość, ale w tej większości właśnie progresiści odegrali rozstrzygającą rolę. Większość co do pierwszeństwa dla wniosku o wyrażenie zaufania wynosiła dokładnie 75 głosów, 296 przeciw 221. Pierwszą część wyniku Drelona, zawierająca votum zaufania uchwalono 262 głosami przeciwko 238, to jest większością 24 głosów, słabszą o 51 głosów pierwszej większości. Ten wynik głosowania powitali przeciwnicy Brianda na skrajnej lewicy oklaskami. A tymczasem większość rządowa dalej topniała. Głosowanie nad całym porządkiem dziennym dało już większość tylko 16 głosów. a mianowicie 258 „za", a 242 przeciw.

Briand po tem głosowaniu nie złożył żadnej deklaracyi, lecz przedłożył prezydentowi republiki Fallièresowi podanie o dymisyę. Prezydent republiki wezwał Brianda, ażeby jeszcze pozostał na stanowisku, a rozstrzygnięcie sprawy ma dzisiaj nastąpić.

Zatarg serbsko-niemiecki.

Z Belgradu sensacyjne znów nadchodzą wieści: poseł cesarstwa niemieckiego doręczył rządowi serbskiego ultimatum, grożące zupełnem zerwaniem stosunków dyplomatycznych, a wskutek tego ultimatum serbski minister wojny, pułkownik Gojkowicz, podał się do dymisyi. Nowy ten zatarg polityczny ma następujący podkład.

Przed rokiem mniejwięcej, już po zrealizowaniu ostatniej serbskiej pożyczki, skupczyna upoważniła ministerstwo wojny do zakupna jeszcze 15 bateryj dział górskich. Minister wojny, pułkownik Gojkowicz, zamówił te działa u Kruppa w Essen, a na pokrycie tego wydatku zażądał od skupczyny dodatkowego kredytu wysokości 680.000 dinarów.

Podczas obrad nad tym kredytem postępowanie ministra wojny w tej sprawie z kilku stron z ostrą spotkało się krytyką. Zarzucano mu, że działa owe zamówił na własną rękę, nie porozumiawszy się nawet z komisyą kontrolującą skupczyny i nie przedłożył jej dotyczących ofert. Dalej podnoszono zarzut, że minister przy nadaniu tej dostawy kierował się prywatnemi względami. Oferty na owe działa górskie nadesłały dwie fabryki niemieckie i kilka innych. Z tych najtańszą była oferta fabryki Ehrhardta, która też i z innych przyczyn zasługiwała na uwzględnienie. Tymczasem minister Gojkowicz wybrał na własną rękę znacznie droższą ofertę Kruppa.

Atakowany z tego powodu przez członków skupczyny pułkownik Gojkowicz, zasłaniał się rozmaitemi motywami, a w końcu oświadczył, że przyznał dostawę dział firmie Kruppa z tej przyczyny, ponieważ za nią wstawił się u niego poseł niemiecki baron Reichenau z przyczyn natury prywatnej.

Łatwo zrozumieć, że poseł niemiecki rewelacyą tą bynajmniej nie był zbudowany. Zażądał on też natychmiast stanowczego odwołania tego twierdzenia, jako rzekomo niezgodnego z prawdą. Pułkownik Gojkowicz tymczasem ograniczył się w skupczynie jedynie do oświadczenia, że rewelacyą swoją nie miał zamiaru ubliżyć posłowi niemieckiemu. To „sprostowanie" baron Reichenau uznał za niedostateczne a porozumiawszy się ze swoim rządem, zagroził gabinetowi serbskiemu zerwaniem stosunków dyplomatycznych, jeźli minister wojny nie da mu innej, wystarczającej satysfakcyi, przyczem dał do zrozumienia, że za tego rodzaju satysfakcyę uważałby tylko dymisyę ministra wojny.

Rzecz znamienna, że skupczyna serbska, która wobec Austro-Węgier nieraz uderza w ton szorstki i buńczuczny, ostre to żądanie posła niemieckiego przyjęła z pokorą i wprost zażądała od rządu załatwienia zatargu w podobnym duchu. Zdaje się też, że sprawa ta skończy się dymisyą pułkownika Gojkowicza, a może nawet spowoduje upadek całego gabinetu Pasicza.

(Tel. „N. Reformy").

Belgrad, 27 lutego.

Jak słychać, rząd postanowił niemieckiemu posłowi w Belgradzie za oświadczenie ministra wojny pułkownika Gojkowica, złożone w skupczynie, dać satysfakcyę w ten sposób, że minister wystąpi z gabinetu. Czy nastąpi dymisya całego gabinetu — rozstrzygnie się dziś.

Pogrom uniwersytetów rosyjskich.

Autonomia uniwersytecka, przywrócona ukazem carskim z dnia 8 września 1905 roku była jedną z pierwszych realnych zdobyczy wzdymającej się fali rewolucyjnej. Starano się wówczas uspokoić młodzież, usiłowano powstrzymać ją od współdziałania z potężniejącemi z dnia na dzień czynnikami rewolucyjnemi i w tym celu pospiesznie dano jej to, o zwrot czego bezskutecznie od lat trzydziestu walczyła, dano jej autonomię uniwersytecką.

Kiedy opadły fale potopu rewolucyjnego, a na Araracie władzy państwowej stanęła arka przymierza reakcyi z głównym jej sternikiem Stołypinem, pomyślano także o odebraniu tego daru, zrobionego młodzieży uniwersyteckiej przed dwoma laty w okresie strachu, niepewności i wymuszonych wyrzutów sumienia. Ukaz wrześniowy o autonomii uniwersyteckiej zaczęto najpierw coraz ciaśniej tłumaczyć, aż ostatecznie zdecydowano się „zreformować" tę reformę wolnościową, uzupełniając ją prawidłami z dnia 23 czerwca 1907 r. Aczkolwiek prawidła te były wyraźnem odbiciem ducha, panującego już wszechwładnie w sferach rządzących, to jednak nie oznaczały one jeszcze całkowitego wznowienia ultrareakcyjnego systemu policyjnego z okresu przedrewolucyjnego.

Prawidła owe pozostawiały ciałom nauczycielskim samorząd naukowy i administracyjny, młodzieży zaś swobodę zgromadzeń i związków w łonie uniwersytetów. Reakcya przesiąkała za pośrednictwem tych prawideł do autonomii uniwersyteckiej tylko w postaci drobniejszych szczegółów, w kazuistyce i w interpretacyi. Jakkolwiek więc nie był to tryumfalny powrót idei Bogolepowych do życia uniwersyteckiego, to jednak przenikało jej tam właśnie tyle, ile potrzeba było, aby rozjątrzywszy młodzież, sprowokować ją do ciągłego przekraczania granic pozostawionej jeszcze wolności.

Wogóle polityka gabinetu Stołypina w sprawie uniwersyteckiej przybrała wybitnie prowokatorski charakter. Cyrkularze Schwarza, poprzednika dzisiejszego ministra oświaty, działały drażniąco zarówno na młodzież, jak na profesorów, którzy też widząc, do czego rząd temi sposobami zmierza, dokładali wszelkich starań, aby wstrzymać burzącą się młodzież od energiczniejszych wystąpień i aby w ten sposób sparaliżować prowokacyjną politykę rządu i nie dać mu pozorów do ostatecznego zniesienia autonomii uniiwersyteckiej. Czas jakiś wysiłki te przynosiły oczekiwany skutek. Wśród ogromnej większości młodzieży panowało znużenie, wyczerpanie i rozczarowanie do wszelkiej polityki, której miejsce zajęły wzrastające potrzeby intelektualne i wynikający z nich powrót do normalnych, nawet bardzo intenzywnych zajęć naukowych.

Niestety ta rekonwalescencya uniwersytetów rosyjskich nie trwała długo. Potężniejąca z dnia na dzień reakcya, która coraz cięższem brzemieniem spadała na barki społeczeństwa, nie mogła przyczyniać się do utrwalenia wśród młodzieży tej równowagi umysłów, którą z takim trudem zaczęła dopiero odzyskiwać. Straszliwa rzeczywistość życia ogólno-rosyjskiego sama przez się działała podniecająco, zachęcając młodsze żywioły do protestów i do prób wyzwolenia. Przyczyniła się do tego także agitacya idąca z poza uniwersytetów z dwóch stron równocześnie. Reakcyjny nacyonalizm i rewolucyonizm zaczęły torować sobie drogi do audytoryów uniwersyteckich i do codziennego życia studenckiego. Nacyonalizm, usadowiony w kółkach tak zw. „akademistów" był tylko zmienioną formą owej uprawianej stale prowokacyi rządowej. Prądy rewolucyjne, podsycane z zewnątrz, były odpowiedziami na owe zamachy czarnych sotni, które w odeskim uniwersytecie doprowadziły do rozlewu krwi.

Uniwersytety znalazły się znowu w zawrotnym wirze życia rosyjskiego, pełnem tak przepaścistych sprzeczności, takich potworności i tak cynicznego bezprawia, że wysiłki postępowej i światlejszej części profesury, aby zatrzymać młodzież na linii konsekwentnego i spokojnego postępowania, spełzły na niczem.

W uniwersytetach znikł spokój. Rozpoczęły się niezapomniane jeszcze, burzliwe „schodki" wiece z ich głosowaniami, mowami podburzającemi, strajki, i „zdejmowanie" profesorów ośmielających się wykładać wbrew zakazowi swoich słuchaczy... Dla utrzymania porządku i celem niedopuszczenia do wmięszania się administracyi do życia uniwersytetów, Rady profesorskie zaczęły bardzo energicznie stosować znajdujące w ich ręku środki dyscyplinarne. Stało, się że najliberalniejsi profesorowie i rektorowie, mając na oku najważniejszy cel, zachowanie autonomii uniwersyteckiej, musieli zastosować najostrzejsze środki, jakimi rozporządzali. aby ją obronić przedewszystkiem przed zbyt gorącymi przyjaciółmi z pośród młodzieży. Rozpoczęły się sądy dyscyplinarne, które relegowały najbardziej niespokojnych. Same przez się działały one drażniąco na młodzież, ogarniętą afektem. Potrzeba też było wielkiego taktu i ogromnej dobrej woli ze strony profesorów, aby większość młodzieży zrozumiała, że surowość ta jest w danych warunkach koniecznością.

Ale rząd, który dotąd przypatrywał się spokojnie, a nawet całkiem obojętnie rozgrywającym się na uniwersytetach wypadkom, uznał teraz, że zbliżył się już moment stanowczego działania. Aby zaś jeszcze bardziej pogłębić przepaść między profesorami a młodzieżą, administracya zaczęła „uzupełniać" na własną rękę wyroki uniwersyteckich sądów dyscyplinarnych, skazując na wygnanie lub wywożąc na miejsce przynależności skazanych przez nie studentów...

Ta nieproszona przez nikogo pomoc administracyi i policyi, z jaką spieszyła ona radom profesorskim, była ostatnim wyrazem prowokacyi rządowej. Skutki jej ujawniły się natychmiast. Na uniwersytetach zapanowała anarchia, na którą czekał tylko rząd Stołypina, aby zadać ostatni cios ich autonomii. Jakoż spadł on na nie dnia 23 stycznia b. r., w postaci rozporządzenia ministra oświaty p. Kasso, znoszącego wolność zgromadzeń i związków młodzieży uniwersyteckiej. Rozporządzenie to, stało w jaskrawej sprzeczności nie tylko z carskim ukazem wrześniowym, ale także z zatwierdzonemi „najwyżej" tymczasowemi prawidłami z roku 1907.

Odpowiedzią na to cyniczne bezprawie rządu był strajk powszechny młodzieży uniwersyteckiej ze wszystkiem, co do niego należy. Więc wprowadzanie policyi do uniwersytetów, wykłady, odbywające się pod ochroną bagnetów policyjnych, awantury strajkujące młodzieży i policyjno-administracyjne represye. Profesorowie, widząc, do czego zmierza polityka rządu, poznawszy jej wybitnie prowokacyjny charakter, uznali się za bezsilnych do podołania leżącym na nich obowiązkom. Rektor uniwersytetu moskiewskiego, Manuiłow, jego pomocnik prof. Menzbir i prorektor Minakow zrezygnowali ze swoich stanowisk. W odpowiedzi na to rząd pozbawił ich katedr profesorskich. Oburzeni tem inni profesorowie zaczęli sami podawać się do dymisyj. Po strajku studentów rozpoczął się strajk profesorów... W samym uniwersytecie moskiewskim podało się do dymisyi przeszło 40 profesorów. Na uniwersytetach rosyjskich wakuje w tej chwili 140 katedr. Niebawem zaś będzie tych wakansów więcej..

Jest to więc prawdziwy pogrom uniwersytetów rosyjskich i niweczenie kultury ogromnego napół dzikiego państwa, które kultury tej jak najwięcej potrzebuje.

W Dumie w ubiegłym tygodniu partya kadecka wniosła interpelacyę w tej sprawie, domagając się, aby ją uznać za nagłą. Duma jednak żądanie to odrzuciła. Interpelacya uznana za zwyczajną, poszła do komisyi interpelacyjnej, w której przeleży się dopóty, dopóki to będzie potrzebne rządowi. Trzecia Duma dowiodła całkowitej swojej niezdolności do obrony najelementarniejszych praw obywatel państwa, deptanych wręcz przez administracyę owładniętą szałem reakcyi.

Wiec pocztowców.

Wiec pocztowców, mianowicie pocztmistrzów, ekspedyentów, oficyantów i aspirantów obojga płci z całej Galicyi odbył się wczoraj wieczorem w sali Rady miejskiej w Krakowie przy licznym udziale interesowanych osób. Na wiec przybyli posłowie pp. Sikorski, Zieleniewski,

---

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

POD MYSZĄ WIEŻĄ.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

4 (Ciąg dalszy.)

— Chciałam podać do gazyty, że Halagiera Wojciech z Woli i Kubiak targują o moje gospodarstwo.

— Ale im pani jeszcze nie sprzedała?

— Nie jeszcze, bo oto chodzi, że...

— Skoro pani sprzeda gospodarstwo im lub innemu polskiemu gospodarzowi, podamy to do wiadomości Kujaw w „Piaście" i podniesiemy, że unikła pani pokusy, ziemi obcym w ręce nie wydała.. Jeżeli zaś — ciągnął Lisnowski podniesionym głosem — złakomi się pani na judaszowe srebrniki, odda swe gospodarstwo temu ajentowi, za którym ukrywa się nikt inny tylko komisya kolonizacyjna, to wnet całe Kujawy jak długie i szerokie wiedzieć będą, że Wółkowska z Jaksic, chociaż katoliczka, jedyna z pośród ludu kujawskiego wpuściła największych wrogów, wrogów odwiecznych naszej wiary, języka i narodowości, na zagładę naszą czekających, do Jaksic, do polskiej wsi gospodarskiej... Niech panią Bóg przed tem strzeże! Wszystek lud pani by złorzeczył, przeklinałby jej pamięć...

— O Jezu! — szepnęła do siebie baba, a redaktor sięgnął po nowy argument.

— Polski gospodarz lub bank tak dobrze pani zapłaci jak ktobądź... Mówiłem wczoraj z księdzem proboszczem, który powiada mi: „Zaręczam, że Wółkowska ziemi swej niemcom w ręce nie wyda. Znam ją: dobra, zacna kobieta, przykładna katoliczka. Całe swe życie taka była a teraz, na starość miałaby taki czyn haniebny popełnić?" — mówił ksiądz proboszcz i dodał: „Pacierz za nią zmówię, by ją złe myśli opuściły..."

Baba uważnemi oczyma patrzała w ożywioną twarz redaktora, gdy ze swego, zawsze gotowego skarbca wyrzucał gorące upomnienia i zaklęcia, godząc w najczulsze jej struny.

— O laboga — jęknęła, jakby znużona. — Ja tym niemcom nie przedom... Pewnikiem z Halagierą targu dobijemy.

Gdy babinka, wielce przejęta i skruszona, wyprowadziła się z redakcyi, Lisnowski uśmiechnął się nad swem uświęconem przez cel kłamstwem, bo z księdzem o Wółkowskiej zgoła nie rozmawiał. I radował się, że przecież da się odwrócić od Jaksic i Kujaw nieszczęście, jakiem byłoby wprowadzenie komisyi kolonizacyjnej w zespół polskich gospodarstw. Przykład Wółkowskiej podziałałby jak najzgubniej.

I uśmiechnęło się mu w oczy odkrycie, że ów mały „Piast", owa nikła bibuła prowincyonalna nie była wcale bezwartościowym świstkiem, lecz wpływowym czynnikiem w życiu Kujuw, cennym sługą sprawy narodowej.

Opromieniony poczuciem dumy podjął z pewnem uszanowaniem zadrukowany pasek papieru, który złożono przed nim do przejrzenia. Były to „wiadomości miejscowe" pióra Gilkiewicza, które trzeba było stylistycznie pozmieniać.

W tem zadzwonił telefon.

— Pan Lisnowski?... Tu Broniewiecki.

— Czem mogę służyć?

— Będzie pan sam w niedzielę na naszem kółku rolniczem?...

— Naturalnie.

— Może przeto zechce pan przyjechać do mnie na obiad?

— Z całą przyjemnością.

— Więc proszę na drugą. Przyślę po pana konie.

— Zbyteczne. Przybędę na rowerze. Bardzo dziękuję za zaproszenie.

— A zatem do widzenia!

— Do widzenia! — rzucił Lisnowski i złożył niezgrabny ukłon przed aparatem telefonicznym i ścianą, tak był ucieszony zaprosinami Broniewieckiego. Nie zdarzyło mu się bowiem jeszcze obiadować w wielkim domu obywatelskim.

Wprawdzie nikt z ziemian nie lekceważył go, nikt nie dawał mu odczuć jakiejś istotnej, czy urojonej wyższości, ale nikt też nie prosił go w swe progi, gdzie pewien brak manier, czy firmy byłby trochę raził. Broniewiecki pierwszy. A co bądź o nim sądzono i mówiono, był to pan z panów, który z lada kim nie przestawał, a przytem niesłychanie sympatyczny, porywający mężczyzna. Pochodził z najstarszego na Kujawach rodu, od lat z górą czterystu siedzącego na Broniewicach, i osobą swą świetnie go reprezentował. Wszystko to Lisnowski podkreślał w tej chwili z uznaniem.

Szczęśliwy ten dzień krył dla pana Tadeusza jeszcze inną, bardzo miłą niespodziankę.

Wyszedłszy z redakcyi, wstąpił do księgarni, by pogawędzić z jej zawiadowcą a towarzyszem swym w wolnych od zajęć chwilach, Badyńskim, gdy w tem za jego plecami zaszeleściała jedwabna spódniczka.

Wysunęła się szczupła, wiotka osóbka, jak orzekł Lulin „fertyczna niby fryga", zaświeciła biała, delikatna buzia, nie tyle ładna ile inteligentna, żywa, misternie rzeźbiona i łysnęło dwoje wesołych, sprytnych oczu, obrzuciło redaktora pękiem jakby łaskoczących spojrzeń.

Ozwało się w nim poczucie męskości

— Sługa pani — wyrzekł z ukłonem aż nadto wspaniałym, nie przypuszczając, że panna wstąpiła do księgarni w trop za nim, li tylko dlatego, by pod pozorem na prędce wynalezionego interesu, pobałamucić trochę kawalera, który wśród bajecznych nudów i na bezrybiu mógł uchodzić za przedmiot godzien eksperymentu miłosnego.

— Dzień dobry panu — wycedziła słodziutko panna Janina. — Bardzo zajmującą drukuje pan powieść w „Piaście".

I już wywiązała się rozmowa, wyzłocona promieniami jej niebieskich oczu, bezczelnie zdradzających chęć flirtowania, i siała w nim luby niepokój. Jakoż panna Janina zapomniała o książkach, a on o Badyńskim, który wyszukiwał druki dla obładowanej koszem wieśniaczki i zerkał z ubocza na „gruchającą" par.

Wsparty o półki księgarskie pan Tadeusz podziwiał filigranowość jej osoby, która jakby przeniesiona z wielkiego cywilizacyjnego środowiska wydawała się rzadkiego gatunku storczykiem i dzięki temu imponowała mu niezmiernie. Bąknęła coś o Paryżu, o romansie francuskim a on z swej strony nie omieszkał nadmienić, że w niedzielę będzie na obiedzie w Broniewicach

Snadź zrobiło to na pannie Szmytkowskiej wrażenie, bo dojrzała w niej myśl zaproszenia redaktora do willi „pod gwiazdą" i rzekła:

— W najbliższym czasie spodziewamy się doktora Fiedlera z Poznania. On tak zajmuje się żywo sprawami społecznemi, że chętnie porozmawiałby z panem. Mama moja da panu znać. Może będzie pan tak łaskaw przyjść do nas na kolacyę?

Pan Tadeusz promieniał. Wstępował do pierwszego nieba muzułmańskiego.

A nadzieje zaszumiały mu wokoło uszu, gdy Badyński, w cztery oczy z przyjacielem, utwierdził go w spostrzeżeniach, mówiąc nie bez odcienia zazdrości:

— Leci na ciebie, jak babcię kocham.

(C. d. n.)

Stapiński i dr Gross. Radzono nad polepszeniem bytu materyalnego tej kategoryi urzędników. Przewodniczył p. Orzelski z Krakowa, sekretarzami byli pp. Przychocki i Łabiński. Pierwszy referat o postulatach pocztmistrzów, pocztmistrzyń, oraz ekspedyentów, wygłosił p. Jaworski z Krasiczyna. Postulaty te ujął następnie w rezolucye, które brzmiały:

1) Pocztmistrze i pocztmistrzynie domagają się rewizyi ostatniej regulacyi płac z r. 1910, uwzględnienia lat służby i zrównania płac z najniższemi czterema rangami urzędników państwowych, aby dla każdego bez wyjątku w 35 latach służby pobory VII rangi były dostępne.

2) Ekspedyenci pocztowi (obojga płci) domagają się zniesienia kontraktów służbowych, a zaprowadzenia nominacyj za dekretem dla urzędów III klasy trzech pierwszych stopni, podwyższenia płac we wszystkich stopniach urzędów z prawami, przysługującemi poczmistrzom.

3) Posady ekspedyentów winny być tylko pocztowym oficyantom lub oficyantkom nadawane, niekwalifikowani ekspedyenci winni swoje wiadomości fachowe w trzech latach egzaminami oficyantów uzupełnić.

4) Przy kreowaniu nowych urzędów ma rząd dostarczyć lokalu i urządzeń kancelaryjnych.

Nadto odczytał p. Jaworski dalsze, ogólne żądania pocztmistrzów, jak 35 lat służby do pełnej emerytury, legitymacyj kolejowych i wprowadzenie odpoczynku niedzielnego.

P. Habichtówna z Krakowa przedstawiła żądania urzędniczek pocztowych, oraz w wyczerpującem przemówieniu przedstawiła materyalne uposażenie oficyantek. Zakończyła referat następującą rezolucyą:

a) Oficyantki pocztowe domagają się zmiany rozporządzenia organizacyjnego z roku 1909 w tym duchu, aby oficyantkom umożliwić przy posunięciu dwuletniem do wyższego stopnia płacy już w 16 latach służby płace VIII. stopnia i nominacye na adjunktki, zaś uzyskanie najwyższej płacy XII. klasy już po dwudziestu ośmiu latach służby.

b) Po 28 latach służby następne lata winny być zabezpieczone dodatkiem starszeństwa.

c) Podwyższenia emerytury dla spensyonowanych przed rokiem 1907 oficyantek.

P. Lubański z Krakowa referował następnie o żądaniach służbowych, pensyjnych i awansowych oficyantów pocztowych. — Żądania te zreasumował w końcu, w dłuższej rezolucyi, domagającej się uregulowania służby i awansu tej kategoryi urzędników pocztowych.

Po referatach przemawiali wszyscy obecni posłowie pp. Zieleniewski, Stapiński, dr Gross i Sikorski. Wszyscy uznali, że żądania pocztowców są uzasadnione i przyrzekli ich poparcie w parlamencie. — Rezolucye uchwalono jednogłośnie. Podziękowaniem posłom za przybycie zakończył wiec przewodniczacy zebrania.

Kronika.

Kraków, 27 lutego.

Z niedzieli. Ostatnia niedziela karnawałowa w Krakowie przeszła wśród zabaw. Kraków bawił się... Mimo deszczu, mimo, że niebo zaciągnięte było szaremi deszczowemi chmurami, Krakowianie nie tracili ochoty, i w niedzielę zapustną postanowiono bawić się do upadłego. Wieczorem ruch w mieście był bardzo wielki. Gwarno było na ulicach Krakowa. Panie, ubrane w piękne toalety, okryte szalami, spieszyły szybko na zabawy, których odbyło się wielka moc ubiegłej nocy. Dorożek brakowało co chwilę.

Rada miasta Krakowa odbędzie w bieżącym tygodniu dwa posiedzenia, t. j. we środę i we czwartek. Na porządku dziennym jest wybór delegata do Rady szkolnej krajowej; sprawa dzierżawy teatru miejskiego w Krakowie; wybór komisyi reklamacyjnej wyborczej; nowe apteki i wiele spraw innych.

Wybory do Rady miasta Krakowa. Listy wyborców uprawnionych do Rady miasta Krakowa, wyłożone są w dalszym ciągu w miejskiej sali obrad. Reklamacye napływają bardzo liczne, zainteresowanie wielkie, szczególnie wśród wyborców z gmin, przyłączonych do Krakowa. Listy będą wystawione tylko do piątku t. j. do dnia 3 marca b. r.

Tramwaj krakowski. W sobotę odbyło się posiedzenie komisyi tramwajowej Rady miasta Krakowa, pod przewodnictwem prezydenta dr Lea. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie transakcyi zakupna od krakowskiej Spółki tramwajowej i od innych akcyonaryuszy 7.212 akcyj i 191 dowodów uczestnictwa, za kwotę 3,025.970 kor. 35 hal. Komisya obradowała także nad sporządzeniem przez dyrektora spółki tramwajowej p. Fischera projektu wybudowania nowych linij tramwajowych i przekształcenia dotychczasosowych linij, wreszcie wezwała Spółkę tramwajową do zastanowienia się nad możliwością wybudowania kolei tramwajowej o szerokim torze.

Bolesny cios dotknął w ostatnich dniach znanego w szerokich kołach naszego miasta lekarza dr Stanisława Eljasza Radzikowskiego. W dniu 23 b. m. zmarła nagle we Lwowie siostra jego ś. p. Helena Bodyńska, żona sekretarza kolei państwowych, znana swego czasu z niezwykłej urody, w 36 roku życia. Przed tygodniem w Peczeniżynie zmarła w tejże samej rodzinie siostra ś. p. Walerego Eljasza ś. p. Ludmiła Kwiecińska, zasłużona pionierka oświaty polskiej.

Na wiadomość o zgonie córki uległa ciężkiej chorobie paraliżu matka ś. p. Heleny, Walerowa Eljasz Radzikowska przebywająca u zmarłej córki we Lwowie. Ciężko dotkniętemu temi ciosami lekarzowi dr Stanisławowi Radzikowskiemu, którego piórem niejednokrotnie zasilało się pismo nasze, zasyłamy wyrazy serdecznego współczucia.

Walne zebranie VII Koła T. S. L. imienia Tadeusza Kościuszki odbyło się wczoraj w lokalu Eleuteryi przy ul. Mikołajskiej pod przewodnictwem zastępcy przewodniczącego dr M. Śnigosta w miejsce p. inspektora Wróbla, który się przeniósł do Stanisławowa. Zdawano sprawozdanie z czynności Koła za rok 1910. Koło to pracowało głównie między włościaństwem w Galicyi zachodniej, utrzymywało biblioteki i czytelnie po wsiach, urządzało odczyty i wiece oświatowe. Samych odczytów urządziło 172 w roku sprawozdawczym. Dochody Koła wynosiły ogółem 3929 kor. wydatki 3249 koron; członków liczyło Koło 320, wkładki same wynosiły 423 kor. Zarządowi uchwalono absolutoryum na wniosek p. Czarneckiego, poczem wybrano nowy Zarząd i Wydział. Prezesem wybrany został p. dr Michał Świgost, zastępcą prezesa p. Barbara Stapińska, sekretarzem p. Stanisław Lederer, zastępcą sekretarza p. Łukasz Staśko, skarbnikiem p. Andrzej Iskra, zast. skarbnika p. Cieplikowa. Do wydziału weszli pp.: Broniewska Zofia, Lubaczewski Edward, Wąsowicz Wład. Gieroń Antoni, Kornicki Karol, Jurkowski Adam, Wierzejska, M. Grodecki, Pluta, Karbownikowa, Stączek, Stączkowa, Heynar. Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Maślanka Fr., Pająk St., Lisiewicz i Majta.

Z Eleuteryi. Dnia 31 stycznia odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Oddziału krakowskiego „Eleuteryi". Zagaił je przewodniczący p. Stączek, poświęciwszy kilka gorących słów wspomnienia zmarłym w ubiegłym roku członkom: ś. p. Konopnickiej, autorce „Hymnu Eleatów", i Stanisławowi Witkowskiemu, profesorowi gimnazyum w Samborze, jak również podziękowanie prasie krakowskiej.

Ze sprawozdania z czynności zarządu za rok ubiegły należy podnieść jego ruchliwość i wydatną pracę, która mimo trudności finansowych i częstych zmian w łonie zarządu, była żywą i wydatną. „Eleuterya" urządziła szereg zebrań towarzyskich, wycieczek, a zwłaszcza wieców i odczytów, tak w mieście, jak i na prowincyi, np. w Krowodrzy, Prądniku Białym i Czerwonym, Dębicy, Ottynii, Bronowicach Małych i Wielkich, Zielonkach, w Skawie koło Rabki, Płazach koło Chrzanowa, Jaćmierzu, Barzanówce koło Sanoka, Jazach, Barwałdzie koło Wadowic. Brała udział w uroczystościach grunwaldzkich i otwarciu czytelni T. S. L. w Jaroszowicach koło Wadowic, Choczni koło Wadowic, Skawie koło Rabki itd., a także przy otwarciu nowego Koła abstynentów katolickiej młodzieży rękodzielniczej w Krakowie. W Krakowie urządziła „Eleuterya" w roku ubiegłym dwa wiece w sprawie nowego rozdziału koncesyj szynkarskich.

W dniach grunwaldzkich wydała „Eleuterya" odezwę, skierowaną przeciw używaniu alkoholu. — Nadto brała udział w pogrzebie śp. Konopnickiej, podejmowała gościnnie Górnoślązaków itd. Urządziła dwa żywe dzienniki, wieczór autorów, wieczór rozmaitości, 6 zabaw i zebrań towarzyskich; odczytów z dziedziny alkoholizmu 6, innych 22. — Działalność „Eleuteryi" byłaby o wiele wydatniejszą, gdyby nie dziwna obojętność części naszego społeczeństwa w sprawie zwalczania alkoholizmu.

Dochody Towarzystwa wynosiły 1630·66 koron, rozchody 1614·34 koron, majątek Towarz. wynosi 14 koron 32 halerze, oprócz inwentarza i wydawnictw.

W dyskusyi podniesiono zasługi położone dla rozwoju Towarzystwa pp. Stączków i Cieplika, poczem obradowano głównie nad sprawą usunięcia kategoryi członków czasowych, jako szkodzących opinii „Eleuterya" przez upijanie się po terminie wystąpienia, a przyjmowaniem tylko dożywotnich. Ostatecznie sprawę tę pozostawiono decyzyi krajowego zjazdu delegatów, który się odbędzie w lutym w Jaśle, a na który wybrano Turowskiego, Ligęzę i Kurtzmana.

Wreszcie zgromadzenie wybrało nowy zarząd, w którego skład weszli pp.: prezes p. Stan. Stączek, I. zastępca p. Leon Możdżeński, II. p. Miecz. Zielenkiewicz, sekretarz p. Józef Cieplik, skarbnik p. Anna Daczko, zast. p. Karol Radwanek, gospodyni p. Marya Cieplikowa. Wydziałowi pp.: Kazim. Czarnecki, Mar. Lubecki, Mich. Stączkowa, J. Surówka i Jan Dobrowolski.

Stow. pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych dla Galicyi i W. Ks. Krakowskiego odbyło wczoraj przed południem w sali Rady miejskiej nadzwyczajne walne zebranie przy udziale członków z całej Galicyi. — Przewodniczył wiceprezes stowarzyszenia p. Orzelski z Krakowa. Zajmowano się wewnętrznemi sprawami stowarzyszenia, między innemi wyrażono obecnemu wydziałowi uznanie za dotychczasową działalność, zaś prezesowi stowarzyszenia, p. Dültzowi, uchwalono jednogłośnie wotum nieufności za jego postępowanie, niezgodne z wolą całego wydziału i ogółu członków stowarzyszenia. Prezes p. Dültz na zebranie nie przyjechał.

Ze Związku ekonomicznego. Nadzwyczajne walne Zgromadzenie członków Związku ekonomicznego urzędników, profesorów i nauczycieli, odbędzie się w środę 1 marca b. r. o godz. 7 wieczór, w sali klubu pocztowego (ul. Lubicz l. 6) z następującym porządkiem dziennym: 1. Postulaty ekonomiczne członków Związku, wobec wyborów do Rady miejskiej. 2) Udzielenie pożyczki otworzyć się mającej Spółce spożywczej Związku ekonomicznego z funduszów Związku.

W „Ognisku", stow. drukarzy i litografów odbędzie się we wtorek 28 b. m. dla członków i ich rodzin ostatnia zabawa w tym karnawale t. zw. „śledziówka". Początek o godz. 8 wieczór.

Nasze ilustracye. Dziwna bezmyślność cechuje wydawców niektórych naszych peryodycznych ilustracyj, w wyborze tematów z chwili bieżącej. Pomijając brukową prasę krakowską i lwowską, która od czasu do czasu bierze rekord w tym kierunku, trudno nie wyrazić zdumienia, że nawet tak rozpowszechniony tygodnik jak „Nowości Illustrowane" w pogoni za sensacyą ilustruje sceny, mogące najszkodliwiej i najujemniej oddziałać na młodzież w kierunku moralnym. Tak na przykład w ostatnim numerze spotykamy na naczelnem miejscu rycinę przedstawiającą gromadne samobójstwo uczniów gimnazyalnych w Częstochowie. Ilustracya ta może stanowi godne dopełnienie ilustrowanej niedawno sceny spoliczkowania katechety przez ucznia gimnazyalnego. Czas nareszcie aby wydawcy nasi zrozumieli, jaką krzywdę wyrządzają społeczeństwu tego rodzaju aktualnemi „sensacyami".

Wypadek na kolei. Wczoraj, gdy zamykał konduktor pospiesznie wagon kolejowy przed odejściem pociągu, przyciął jednemu z podróżnych, Franciszkowi Krzemieniowi z Bierzanowa, drzwiami wagonu palec tak nieszczęśliwie, że odciął mu zupełnie koniec jednego palca, a całą rękę poranił. Zawezwane pogotowie opatrzyło rannego i oddało opiece lekarza kolejowego.

Zasłabnięcie w łaźni. W jednej z tutejszych łaźni zasłabł nagle kąpiący się rzeźnik Starnowski. Do bezprzytomnego człowieka wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło chorego w stanie bardzo groźnym do szpitala św. Łazarza.

Wybryk dragonów. Z poważnej strony piszą nam z miasta:

Dnia 24 bm. o godz. 6¾ wieczór na Zabłociu w Podgórzu — napadło czterech pijanych dragonów przechodzącego tamtędy ucznia VIII kl. gimnazyalnej z wezwaniem zapłacenia im wódki. Prośbę swą objawili w tej formie, że jeden z nich uderzył owego studenta w głowę tak silnie, że jak długi zanurzył się w błocie. Nie dość tego, kiedy student zerwał się i począł bez czapki uciekać, puścił się jeden z nich w pogoń za nim Dzięki szybkiej ucieczce, uczeń nie poniósł większego uszkodzenia.

Kolejowi kieszonkowcy. Wczoraj aresztowano na głównym dworcu kolejowym 21-letniego Abrahama Schreibera i 18-letniego Salomona Hersteina, którzy podczas wysiadania podróżnych z pociągu robili zamięszanie i skradli trzem osobom portmonetki z pieniądzmi. Ci sami kieszonkowcy popełnili szereg kradzieży na dworcu w Tarnowie.

Włamanie. Wczoraj w nocy włamał się do lokalu „Vorwärts", przy ulicy Starowiślnej l. 42 znany złodziej Pinkus Locher. Na gorącym uczynku, w chwili gdy włamywacz przeszukiwał szafę, przechwycono go i oddano w ręce organów policyjnych.

Z kraju.

Bochnia, 17 lutego. (Z „Sokoła".) Tutejszy „Sokół" zamknął 19 rok swego istnienia wydaniem szerszego sprawozdania ze swej działalności, z którego podajemy następujące cyfry:

Członków honorowych liczy Towarzystwo trzech, tyleż członków założycieli. Członków zwyczajnych miało, jak na prowincyonalne stosunki, nader pokaźną liczbę, bo 260. W uroczystościach grunwaldzkich w Krakowie wzięło udział 67 druhów i 55 pań. Troską Towarzystwa, którą od szeregu lat każdorazowy wydział gorąco się zajmuje, jest sprawa budowy nowej sokolni. Wybrany w tym celu komitet zebrał dotąd kwotę około 5000 koron, na którą złożyły się: przedstawienia amatorskie, dobrowolny podatek członków, oraz wkładki do puszek. Z oddziałów Towarzystwa wymienić należy chór sokoli, prowadzony przez druha Drojeckiego, korpus wakacyjny pod dzielnem kierownictwem druha Kozłowskiego, a wreszcie najważniejszy z nich, oddział gimnastyczny, którego naczelnikiem jest druh Adam Timler. Z zestawienia liczebnego, opartego na ścisłej statystyce, wynika, że w ubiegłym roku korzystało z gimnastyki ogółem 452 osób, tak z członków Towarzystwa, jako też z poza niego. Z prawdziwą przyjemnością należy stwierdzić, że zwłaszcza młodzież miejscowych szkół brała żywy i ochoczy udział w ćwiczeniach. Do do obrotu kasowego, to wyniósł on w ubiegłym roku kwotę 9000 koron. Czysty majątek czynny dochodzi 3000 koron, prócz tego posiada nasz „Sokół" własny sztandar, otrzymany w darze od p. Antoniny Macudzińskiej, honorowego członka tutejszego gniazda.

W skład wydziału Towarzystwa na rok 1911, w miejsce już to ustępujących, już to przesiedlonych druhów, weszli następujący druhowie: Kozłowski Józef, Matwij Stanisław, Michnik Jan, Siemieński Władysław, Timler Adam, dr Wcisło Andrzej, dr Zechentner Adam. Do sądu honorowego weszli druhowie: dr Górski Czesław, Jakubowski Wiktor, Lewak Antoni, dr Maiss Ferdynand, Mazurkiewicz Walenty, dr Michnik Antoni, Stampfl Juliusz, ks. Saduski Piotr. Jako ich zastępcy druhowie: Matusiński Antoni, Różański Mieczysław, Trzpis Henryk, Tyczka Franciszek. Wreszcie do komisyi kontrolującej zostali wybrani druhowie: Machnicki Wiktor, Marzec Franciszek, Siegel Wiktor.

Rzeszów 25 lutego. (Osierocona parafia. — Dzwon popijarski. — Hygiena naszego miasta. — Posiedzenia Rady miejskiej).

Ostatnim sensacyjnym u nas wypadkiem, jest śmierć naszego proboszcza ks. dziekana Gryzieckiego, który po długiej i ciężkiej chorobie i mękach zmarł w Krakowie w kilka dni po dokonanej operacyi nerek, dnia 24 b. m. Z kościołów, gmachu Towarzystwa kasynowego, którego zmarły był dłuletnim członkiem, z ratusza, gdzie zasiadał w Radzie miejskiej, z gmachu Towarzystwa zaliczkowego, z Rady powiatowej, z kasy oszczędności itd. powiewają żałobne chorągwie. W kościele parafialnym i w całem mieście nastrój żałobny; czynią się gorączkowe przygotowania na przyjęcie zwłok, mających przybyć jutro koleją o godzinie 3 popołudniu, tudzież do pogrzebu, który się odbędzie w poniedziałek przed południem. Ze wszystkich stron nadciągają księża. „Głos Rzeszowski" wyszedł w żałobnych obwódkach, bal akademitów odwołany plakatami. (Odbędzie się dopiero w poniedziałek).

Tylko dzwon na kościele popijarskim, czyli studenckim, milczy i nie bierze udziału w ogólnej żałobie. A szkoda, głos jego bowiem prześliczny o nader metalicznym dźwięku, tak bardzo przypominający krakowskiego Zygmunta, dodawał niegdyś wielkiej powagi i tajemniczego uroku, żałobnym uroczystościom. Dzwon ten od dłuższego już czasu zepsuty, czeka daremnie na naprawę. Małemi datkami, tak łatwo zebrałaby się potrzebna na ten cel kwota.

Dnia 23 b. m. na posiedzeniu Rady miejskiej, przed porządkiem dziennym wniesiono kilka interpelacyj. Radny p. Arway w sprawie funduszu Brata Alberta, którego inicyatorem był ś. p. dr Rodryk Als, a który to fundusz wynosi obecnie około 16.000 koron, zażądał, aby fundacyę już raz w czyn wprowadzono i aby wybrano komisyę, któraby w najbliższym czasie przedłożyła wnioski. Radny ten wezwał również magistrat, ażeby zwołał komisyę, dawno już wybraną, do budowy elektrowni i przedłożył jej wyniki z dotychczasowych robót, których koszta wynoszą dotąd przeszło 100.000 koron. Następnie poruszył sprawę budowy kolei Rzeszów-Nisko i żądał wysłania deputacyi do Wiednia celem interweniowania w tej sprawie, u prezesa Koła polskiego dra Łazarskiego, u ministra Głąbińskiego, tudzież u byłego ministra dra Bilińskiego, naszego posła. Następnie dr Nieć interpelował w sprawie nieporządków w rzeźni, a radny Krawecki w sprawie przepełnienia szkół. Z porządku dziennego załatwiono tylko kwestyę dzierżawy rządowego podatku konsumcyjnego od mięsa, przyczem zarządzono posiedzenie tajne. Dalsze kwestye zostawiono do następnego posiedzenia.

Dziś wskutek śmierci ks. Gryzieckiego, zwołanem zostało „ad hoc" posiedzenie Rady, w którem wzięli udział wszyscy katoliccy radni w czarnych strojach. Burmistrz zagaił posiedzenie krótkiemi słowy, czego Rada wysłuchała stojąc. Uchwalono przeznaczyć 500 koron na tutejszą ochronkę im. Leona XIII, której zmarły był założycielem, złożyć wieniec na trumnie i gremialnie wziąć udział w eksportacyi i pogrzebie.

Oświęcim. (Wystawa kursu szewskiego). Na zakończenie krajowego kursu majsterskiego dla szewców, w Oświęcimiu, urządzona zostanie wystawa prac uczestników jego, która będzie otwarta w niedzielę, 5 marca b. r., od godziny 10 rano do godziny 5 po południu, w Zakładzie ks. Bosko. Wstęp wolny.

Ze świata.

Wieczornica polskich kupców i przemysłowców w Wiedniu. Piszą nam z Wiednia: We czwartek wieczorem zebrała się w sali Braida pokaźna liczba polskich przemysłowców i kupcow z rodzinami na urządzoną ich staraniem wieczornicę, której program wypełniły polskie śpiewy i monologi. Między innemi przybyli pp. Bartkowie, Rynlewiczowie, Nowakowie, Staniszewscy, Langowie, Lubowieccy, ks. prałat Łukaszkiewicz i w. i.

W czasie uczty wygłoszono kilka pięknych toastów i mów na temat pracy narodowej i obrony polskich dzieci przed zniemczeniem. Szczególniejszy nacisk kładziono na program i dotychczasową pracę polskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Wiedniu, które ma przed sobą do spełnienia jedno z najważniejszych zadań narodowych, bo zakładanie szkółek polskich i wychowywanie w nich dzieci na prawdziwych obrońców ojczyzny. Poruszono również sprawę ratowania Domu polskiego, znajdującego się w opłakanych stosunkach finansowych z powodu braku funduszów i zbliżającego się terminu płatności ciążących na nim pożyczek.

Po zakończeniu część młodzieży a nawet i starsi puścili się w wesołe tany.

W czasie zabawy zebrano 150 kor. na P. T. S. L. w Wiedniu.

Tryumf polskiej artystki w Wiedniu. Donoszą nam z Wiednia: P. Marcelina Sembrich-Kochańska, znakomita śpiewaczka polska, święciła w dniu 24 b. m. niesłychany tryumf, jaki odniosła na koncercie w wielkiej sali Towarzystwa muzycznego, wypełnionej do ostatniego miejsca. Mistrzyni odśpiewała aryę z „Trawiaty" Verdiego i „Semiramidy" Rossiniego. W programie swym umieściła artystka również pieśni polskie, a między niemi Niewiadomskiego „Otwórz Janku". Podziw i zachwyt, w jakie rodaczka nasza wprawiała słuchaczów, zmuszały ją przez niemilknące oklaski do powtórzenia kilku utworów. Koncertantkę zarzucono formalnie kwiatami. Między wielbicielami znajdowało się również sporo Polaków. Prasa niemiecka niema dość słów na wyrażenie pochwał i podnoszenie zalet polskiej mistrzyni śpiewu.

Z niemieckiej kroniki żałobnej. W sobotę umarł w Berlinie Fryderyk Spielhagen w 82 roku życia. Wybitny niegdyś pisarz, którego powieści były w Niemczech chciwie czytane, a nawet za granicą cenione, umilknął w ostatnich latach i żył prawie w zapomnieniu. Ale niegdyś stał Spielhagen z wyniosłem czołem pośród wirów politycznych i społecznych, literackich i etycznych, czerpiąc pełną garścią z życia społecznego i bieżącej chwili. Był aktualnym w dobrem tego słowa znaczeniu. W powieści jego „Reich und Glied" (W szeregu) występuje jako bohater socyalista Lassalle, a wśród postaci innych widać króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV. i brata jego. — W powieści „Potop", osnutej na tle walki kulturalnej, widać Windhorsta i Laskera w osobach pod innemi nazwiskami, w powieści „Co z tego będzie" modelował Bismarcka. Spielhagen nie patrzał na życie z „literackiego poddasza" — jak to się dawniej w Niemczech często zdarzało. Jego „Natury zagadkowe" zjednały mu nadzwyczajną popularność, którą cieszył się dalszy ciąg tej powieści p. t. „Przez ciemności do światła" Każda zresztą z licznych powieści tego autora cieszyła się poczytnością. Na język polski przetłomaczono szereg jego utworów. Zmarły napisał także kilka sztuk teatralnych.

W Monachium umarł Fryc Uhde, długoletni przywódca tamtejszej Secesyi. Zmarły w 67 roku artysta służył przez 9 lat w wojsku, z którego wystąpił jako rotmistrz konnicy gwardyjskiej w roku 1878. Od tego czasu poświęcił się zupełnie malarstwu. W r. 1884 obraz jego „plenerowy" t. t. „Bicie w bęben" wywołał sensacyę na monachijskiej wystawie. Następny obraz p. t. „Niech do mnie idą maluczcy" wykazał wszystkie właściwości i zalety artystyczne Uhdego. Kilka obrazów, przedstawiających płaczącą dziewczynę, ma głęboki sentyment. Może Liebermann, Slevogt, Corrinti, są więcej błyskotliwi, ale głębią uczucia przewyższa ich Uhde. Pod względem władania światłem i barwami był mistrzem.

Run na kasę oszczędności. Jak donoszą z Berlina, run na tamtejsze rabatowe Towarzystwo oszczędności trwa od dni dwóch. Udział w runie biorą przeważnie kobiety, które pięściami i obcasami dobijają się do drzwi. Przed lokalem kasy powstały rozruchy, które stłumił dopiero znaczny oddział policyi.

Straszne zwyrodnienie. W miejscowości Aroso pod Medyolanem odkryto zbrodnię, przejmującą wstrętem. Kilku mężczyzn dostało się na tamtejszy cmentarz i odkopało zwłoki młodej robotnicy, która przed kilku dniami umarła na zapalenie płuc. Zaciągnęli zwłoki do krzaków, dopuścili się na nich hańbiącego nadużycia, poczem powiesili je na drzewie głową na dół. Rozcięli następnie klatkę piersiową, wydobyli serce i rzucili je opodal. Policya wdrożyła energiczne dochodzenia, a jak donosi telegram z Medyolanu, spodziewane są sensacyjne aresztowania.

Wybuch dynamitu. Telegram z Brukseli donosi: W pobliżu wsi Gravelange grupa robotników zbliżyła się do skały, pod którą podłożono dynamit, ażeby się przekonać dlaczego nabój nie wybucha. Zanim doszli do skały, nastąpił wybuch, skutkiem którego trzej robotnicy zostali rozszarpani w kawałki, reszta zaś odniosła ciężkie rany.

Śmierć atlety. Emil Peyrouse znany siłacz, którego nazywano „lwem z Walencyi", umarł w 38 roku życia w szpitalu swojego miasta rodzinnego. Peyrouse, który uważany był za brutalnego gwałtownika aż do chwili, gdy się okazało, że to jest „robione" dla reklamy, rozpił się w ostatnich czasach i wyglądał strasznie. Ważył dawniej 118 kilogramów, potem tylko 65, a wreszcie w szpitalu wychudł zupełnie.

Sprzeniewierzenie w kasie pułkowej. Szkontrum kasy i ksiąg kasowych 8 pułku dragonów w Luneville wykazało znaczne defraudacye. Miał je popełnić nieżyjący już podoficer rachunkowy. Brakuje podobno 100.000 franków.

Mgła na morzu. W ostatnich dniach panowała na Adryatyku gęsta mgła, tak, że wiele okrętów wskutek tego ucierpiało.

Katastrofa okrętowa. Na północ od Dżeddy zatonął turecki parowiec „Hürriet". Na pokładzie jego znajdowało się 600 pielgrzymów, dążących do Mekki, 20 zwyczajnych podróżnych i 180 żołnierzy. Jak się zdaje, przeważna część tych osób zatonęła.

Wylewy. Z Tyflisu telegrafują: Rzeka Rion wystąpiła z brzegów i przerwała w wielu miejscach wał kolejowy. W gub. Kutais ustała komunikacya kolejowa. Koleje transkaukazka i władykaukazka nie przyjmują towarów dla portów nad morzem Czarnem i Kaspijskiem

Hojny dar. Jan Mańkowski złożył na cele Krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej 1000 rb. i 2537 koron 50 hal. Za ten hojny dar, którego większa część będzie stanowiła fundusz żelazny imienia ofiarodawcy, zarząd główny Tow. składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Bank krajowy zniżył stopę procentową w kredycie rachunków otwartych na 4 prc. a nie na 4 i pół prc., jak poprzednio donieśliśmy.

Z kalendarza. W poniedziałek 27 lutego: Juliana i Fortunata; we wtorek 28 lutego: Romana i Teofila; we środę 1 marca Albina i Anton.

Wschód słońca dnia 27 lutego o godzinie 6 m. 29, zachód o godzinie 5 min. 16; długość dnia godzin 10 min. 47.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 26 lutego termometr doszedł od — 0·4 do + 3·9 C.; barometr podnosił się.

Dnia 27 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 734·0 mm., termometru + 2·2 C.; wiatr zachodnio-północno-zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

W poniedziałek 27 b. m. i we wtorek 28 b. m. Dr Władysław Horodyski: Ojczyzna w filozofii polskiej XIX wieku (wykład III i IV).

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek 28 lutego: O zjednoczeniu Włoch. (2 wykł. z cyklu: wiek XIX). Wykładający dr Wład Gumplowicz.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Co tu kłopotu" i „Pan Benet".

Repertoar teatru ludowego

W poniedziałek: „Krowoderskie zuchy".
We wtorek: „Krowoderskie zuchy".

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek „Quo vadis".
We środę: „Peer Gynt".

Dział ekonomiczny.

* **Komisya przemysłowa krakowskiego Towarzystwa Technicznego.** Z inicyatywy radcy dworu Horoszkiewicza, prezesa krakowskiego Towarzystwa Technicznego, wybrano z łona Towarzystwa komisyę, która ma się specyalnie zajmować sprawami naszego przemysłu. Pierwsze posiedzenie komisyi odbyło się dnia 20 b. m. Zagaił je p. Horoszkiewicz, następnie komisya ukonstytuowała się w następujący sposób: przewodniczącym obrany p. Adelman, zastępcą p. Drzymuchowski, sekretarzem p. Lombardo. Radca Horoszkiewicz krótko skreślił cel i zadanie komisyi. Nad treścią jego przemówienia wywiązała się ożywiona dyskusya, w której zabierali głos wszyscy obecni przedstawiając w sposób jaskrawy, niski stan naszego przemysłu, stale napotykającego rozmaite trudności, które zwalczać należy.

Do komisyi zaproszono cały szereg osobistości pracujących na polu przemysłu i przypuszczać należy, że komisya ta dołoży cegiełkę do odbudowy kraju naszego za polu odrodzenia. Na tem polu wybitnie zaznaczyły swą działalność instytucye jak centralny Związek galicyjskiego przemysłu fabrycznego we Lwowie z ekspozyturą w Krakowie, i Liga pomocy przemysłowej we Lwowie z filią w Krakowie, a krakowskie Towarzystwo Techniczne może znakomicie uzupełniać działalność tych instytucyi.

* **Czeski Bank eskontowy** odbył w Pradze walne zgromadzenie. Akcyonaryusze uchwalili z zysku tegorocznego w sumie 1,341.467 koron wypłacić 10-procentową dywidendę.

Reduta prasy w Krakowie.

W długim karnawale, po świetnym balu rabczańskim, na kolonie, po pikniku rolników, po innych wreszcie zabawach, znaleść miejsce na redutę i zorganizować ją z takim, jak wczoraj sukcesem, jest już następstwem dobrej opinii, jaką reduty prasy w Krakowie się cieszą. „Ta trzecia" — dotrzymała miejsca swoim dwom poprzedniczkom, zgromadziła olbrzymie zastępy publiczności ze wszystkich sfer towarzyskich Krakowa i okolicy, a przewyższyła je pod względem wesołego nastroju i prawdziwie ochoczej zabawy.

I za to, że się ostał dla reduty naszej ten „punkt kulminacyjny" karnawału krakowskiego, należy się podzięka paniom komitetowym z p. prez. Leową na czele, które dawały rękojmię doboru wykwintnego towarzystwa, stawiły się same na reducie i pociągnęły za sobą cały szereg swoich znajomych. Wielkie usługi oddała zabawie naszej p. Janowa Federowiczowa, która z nadzwyczajną pieczołowitością zajęła się sprzedażą miejsc na galeryi. Niemniej serdeczne podziękowanie należy się p. Michałowej Chylińskiej, która, mimo ciężkiej żałoby rodzinnej, udzielała komitetowi wykonawczemu doświadczonych rad, a w ostatnich kilku dniach stała się wprost nieocenioną kierowniczką całej akcyi około rozmieszczenia gości naszych na galeryi.

Wspaniała dekoracya całego terenu, na którym odbywała się reduta — były wczoraj przedmiotem ogólnego uznania. Westybul przystrojono żywemi świerkami, od których po schodach szła alea krzewów laurowych. Ginęła ona z prawej strony w namiocie przeznaczonym dla „inkwizycyi". Namiot ten był bardzo gustownie pomyślany. Oparty o kąt klatki schodowej, drugie dwie ściany miał utworzone z rozsuwalnych draperyj, barwy wiśniowej; daszek namiotu nakrywała materya wiśniowa pololwie z kawową. Na nim umieszczono dziewięć wielkich lalek redutowych (dar firmy p. Smidowicza). Namiot bardzo miłe sprawiał wrażenie, a wykonany został przez zaszczytnie znaną firmę Stefana Iglickiego, której reprezentant p. Stanisław Kubas, nie szczędził trudu, ani starań, aby godnie wywiązać się z zadania.

Małem arcydziełem urządzenia było foyer. Szły tu wzajemnie z sobą w zawody elektrownia miejska, firma tapicerska p. Iglickiego i takiem uznaniem cieszący się zakład ogrodniczy Michalskiej. Delegowany przez zarząd elektrowni inżynier Dubeltowicz zaprojektował cztery girlandy świetlne, które wychodząc z jednego punktu w suficie, zwieszały się ku rogom słupów w sali tej ustawionych. Z girland, owiniętych w zieleń, zwieszały się lampki w liczbie 150, różnokolorowych, rozmieszczonych w ten sposób, że między dwiema białemi znajdowała miejsce lampa barwna. Barw było mnóstwo, a ich gra mile bawiła oko.

Na środku foyer — zaczarowany był ogród. Laury, półkolem ustawione, tworzyły cztery pieczary, w których ustawiono stoliki i mebelki. Pierwszą osłonięto szczelnie od zewnątrz, aby flirtu nie płoszył niepożądany świadek.

O kilka kroków dalej stanął pawilon szampański, również pomysłowo urządzony.

Sali balowej komitet nie dekorował specyalnie. Wzmocnione światło dawało jej jasność

nadzwyczajną, przy której żywo kontrastowały z sobą przepiękne toalety pań.

O godzinie 9 i pół turkot zajeżdżających powozów i dorożek rozlegać się zaczął i do westybulu napływać poczęły grupy zaproszonych gości. Na powitanie biegły dźwięki dzielnie zgranej orkiestry p. Czyżowskiego, poczem na pierwszem załamaniu schodów witali wchodzących członkowie komitetu redaktorzy Witold Noskowski i Wład. Prokesch, dr Bolesław Korolewicz i Włodzimierz Tetmajer z odznakami na frakach (małe różnobarwne maseczki na wstążecce z firmy p. Smidowicza).

Tutaj rozdzielały się szeregi. Panie zamaskowane skierowywano na prawo do namiotu, w którym zasiedli trzej „inkwizytorzy" w togach czarnych i beretach, spełniający swój urząd poważnie i dyskretnie. Panie bez maseczek i panowie szli schodami na lewo. Tutaj ustawiony był stolik z kunsztownie zrobionemi przez zakład p. Michalskiej wiązankami kwiatów, sprzedawanemi przez panie Józefową Krzeszową i Stanisławową Boczarową. U wstępu do foyer witali gości gospodarze reduty, redaktorzy Beaupré, Konopiński, Kopernicki i Starzewski. Tu także chór (25 śpiewaków) pod batutą p. Bolesława Walewskiego, polonezem Maszyńskiego i innemi pieśniami witał przybywających. Nadawało to wstępowi na redutę pewien charakter uroczysty.

Uczestnicy.

Fale gości naszych płynęły do godziny 11-tej bez przerwy. Wedle pobieżnych obliczeń w Starym Teatrze na sali i galeryi zgromadziło się wczoraj przeszło tysiąc osób.

Między innymi przybyli na redutę pp. prezydentostwo Leowie, Janowie Federowiczowie z córką, delegat Fedorowicz, profesorowie uniwersytetu Kader, Łepkowski, Szajnocha, poseł i burmistrz Podgórza Maryewski, dyrektor Twa Wzaj. Ubezp. Dr Paszkowski, wiceprezydent miasta Sare, radcy miejscy Dr Federowicz, Dr Guńkiewicz, Iglicki, Judkiewicz, Peroś, Porębski, Rittermann, Sołtysik, Dr Tilles, Wachtel i i., dyrektor policyi Dr Flatau, dyrektor Filii banku krajowego Jan Armółowicz, dyrektorzy Ustrzedni Banka Kolarsky, Steyskal i Komers, radca Kulawski, radca sądu Dr Wincenty Chmura z żoną, prokurator Dr August Olszewski, sędzia Truskolaski, starostowie Żeleski z Bochni, Biesiadecki z Białej, Wykowski z Oświęcima, naczelnik straży pożarnej p. Nowotny i i.

Palestrę reprezentowali mecenasi Ehrenpreiss, Kłębkowski, Szalay, Landau, Nitsch, Reifer, Westfried, świat lekarski Dr Borzęcki, Dr Brudzewski, Dr Jasiński, Dr Józefczyk, Dr Klęsk, Dr Glazer, Dr Rosenberg z Czerniowiec, Dr Sikorski. Z artystów, przybyli między innymi: rektor Akademii sztuk pięknych, Axentowicz, prof. Mehoffer, Wodzinowski, Dąbrowa, Piotrowski, dalej dyrektorzy teatru pp. Solski i Rygier, artyści Leszczyński, Sosnowski, Józef Węgrzyn, artystki Jarszewska, Górska, Nowakowska Słubicka, Zarzycka. Dziennikarze krakowscy i redaktorzy stawili się niemal w komplecie. Oficerów, między nimi w pokaźnej liczbie z kawaleryi, przybyło wielu, niektórzy z nich z rodzinami.

Cały szereg pań stawił się w pięknych, rozmaitej barwy dominach lub wytwornych toaletach i kostyumach. Tête coiffée było obowiązujące, wszystkie więc uczestniczki balu zdobne były w stylowe fryzury, peruki różnobarwne, zawoje i kapelusze. — Wymienić nazwiska wszystkich interesujących toaletą i urodą pań byłoby pracą, przechodzącą możność sprawozdawcy balowego. Poniżej umieszczony spis jest więc tylko nieudolną próbą zestawienia kilkudziesięciu nazwisk i toalet.

Zwracały uwagę urodą, szykiem, toaletą lub charakterystycznym jej szczegółem panie: Antoniowa Beaupré (oryginalne japońskie kimono wiśniowe; ciemna peruka), Bilewska, Bogdańska (suknia koronkowa biała), Boczarowa (suknia blado-różowa), Borzęcka, panna Gorżkowska, p. Niewińska, Wachtlowa (biała peruka, wspaniała toaleta czarna), Pileska z córką (śliczne rococo), Stefanowa De Laveaux, Szalayowa z córkami, prez. Leowa, Janowa Federowiczowa z córką, rejentowa Grodyńska, Jarszewska, Górska, Nowakowska, Zarzycka, Ruszczycówna, Słubicka, Morozewiczówna, Zimajer-Rapacka, Ehrenpreisowa, Merzowa, Rittermanowa, Adolfowa Klęskowa (kostyum ze wschodnich jedwabnych szali, peruka złoto-ruda, czepek z pereł, ubrany białemi strusiemi piórami), Stan. Żmigrodzka (loki złote, suknia wspaniała czarna gazowa, haftowana w róże amarantowe; żółte domino), Asta Mayerówna (suknia biała, tiulowa z czarnem, peruka biała rococo), Chmurowa (piękna toaleta różowa), Anna Starzewska.

Prześliczny kostyum miała pani Józefowa Krzeszowa (francuski z XV wieku). Uwagę zwracały kostyumy pań: Holzerowej („Prasa"), Friedmanowej, Elbenschützowej, dr Olgi Rubinówny, Wiśniowskiej, Kriegerówny. Wymieniamy dalej panie: Fibichową (wspaniały kostyum zielony), Miarczyńskiej, Maryanowej Dąbrowskiej (biała jedwabna suknia z tiuniką, tkana francuskim dżetem w srebrne perły), Aleksandrowej Karczowej (suknia czarna, pąsowe domino, pąsowy zawój na głowę z rajerami), Feliksowej Twarogowej, mec. Tadeuszowej Gluzińskiej, Jerzowej Leszczyńskiej, Schillerowej, mec. Hussilowej, dyr. Staniszewskiej, nadporucznikowej Niewiadomskiej, Glazerowej, Heleny Żmigrodowej (bebé), Jednowskiej (kostyum grecki), Landauowej, Raczyńskiej, Sternschusówny, Michalikowej, Zakrzewskiej, Aronsohnowej, Kriegerówny, Lucyi Stelikówny (suknia ciemna, tkana złotem, domino morelowe), Stan. Gulkowskiej, Iskrzyckiej, Pszornowej, Weindlingowej, Olszewskiej, Propperowej i wiele innych.

Zabawa.

Zamaskowane panie, wszedłszy na salę, zaraz zabrały się do dzieła. Intryga szła szybko i nie zawiodła oczekiwań spragnionych zabawy redutowej. Na sali panował nadzwyczajny ruch, żywo fluktujący ku sali restauracyjnej, foyer i galeryi.

Dyrektor Hock grał utwory huczne, w przerwach z różnych stron dawał się słyszeć chór akademicki, z walczykiem lub polеczką, słynną „Sałatą włoską" Genéego i innemi utworami, kapela mandolinistów zamaskowanych i przybranych w hiszpańskie kostyumy, przebiegała salę, grając mile słuchane utwory. W restauracyi grała orkiestra p. Czyżowskiego, późną nocą w sali restauracyjnej na parterze wystąpił kwartet smyczkowy z pianinem.

Nagle z galeryi zaczęły z drewnianych pistoletów spadać na salę długie papierowe serpentyny i oplatać upatrzone osoby. To było hasłem do ogólnej „strzelaniny papierowej. P. Aleksander Karcz, dzierżący w swych rękach wszystkie nici komitetu wykonawczego musiał wytężać siły, aby nastarczyć potrzebnych do tej zabawy przyrządów, które rychło znalazły się u przeważnej części uczestników reduty na sali i galeryi. Rychło też sala oryginalny przedstawiła widok. Skłębione masy różnobarwnych taśm papierowych zwisać zaczęły z galeryi i z lampek elektrycznych, upstrzyły grubą powłoką całą posadzkę sali balowej i restauracyjnej. Nad ranem ponowiła się z większem jeszcze natężeniem kanonada papierowa, która po wprowadzeniu jej przez dziennikarzy w życie będzie z pewnością częstem zjawiskiem na zabawach krakowskich. Dodać należy, że maseczki zaopatrywały się również w batożki papierowe któremi chłostały intrygowanych panów.

W trakcie najlepszej zabawy pojawiły się na sali dwie rozlepiaczki afiszów z ogromną tablicą, na której wypisane były różne sentencye i krytyczne uwagi pod adresem dzienników miejscowych i różnych osobistości. Nadobne rozlepiaczki rozrzucały nadto po sali proklamacye z niemniej dowcipnemi aforyzmami krakowskiemi, które były przedmiotem ogólnych komentarzy.

W godzinę po północy panie zapragnęły — tańca. Nici zabawy ujął wtedy w ręce p. Karol Dawidowski, który wraz z czterema towarzyszami, poprowadził pyszną szóstą figurę kadryla, kotyliona ściśle redutowego i mazura. W przerwach tańczono walczyka do upadłego w głównej sali i w sali prób na II. piętrze. Ochota do tańca była tak wielka, że już po opuszczeniu sali głównej przez orkiestrę p. Hocka, tańczono w sali restauracyjnej przy dźwiękach mandolin.

Reduta zakończyła się o godzinie 7 i pół rano. Zostawi ona jak najlepsze wspomnienie u uczestników i nadobnych uczestników. Za rok — pomyślimy o nowej reducie.

Kończąc sprawozdanie, składamy podziękowanie architekcie p. Franc. Mączyńskiemu, który zaprojektował tak piękną dekoracyę wnętrza Starego Teatru podczas Reduty prasy.

Zażamy również za wskazane podnieść umiejętną pracę fryzyerek, umieszczonych w buduarach dla pań, a mianowicie pp. O. Czaczkowej i Wilczyńskiej.

Proces o napad na uniwersytet lwowski.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 27 lutego.)

Lwów. Na początku dzisiejszej rozprawy, po wydaniu zarządzeń formalnych, oznajmił przewodniczący, że trybunał na jego wniosek powziął uchwałę, aby na przyszłość nie dopuścić do aktów i oświadczeń w sprawie języka polskiego, używanego przez prokuratora, które przeszkadzają tokowi rozprawy. Nie pozwoli trybunał w przyszłości na to, aby oskarżeni i obrona rzucali w sali twierdzenia, że prokurator łamie ustawę. Gdyby fakta takie, mające charakter politycznej demonstracyi, która nie może być cierpianą w sali sądowej, powtarzały się, trybunał zastosuje środki przysługujące mu na mocy przepisów ustawy.

Następnie zabrał głos obrońca dr Ochrymowicz i skarżył się, że policyanci przy drzwiach stoją tak gęsto, iż przypadkiem potrącił jednego z nich. Potrącony był na tyle kulturalnym, że zgodził się na przeproszenie, ale w przyszłości może się tak zdarzyć, że obrońca zasiądzie na ławie oskarżonych za czynne znieważenie władzy. Dlatego prosi przewodniczącego o stosowne zarządzenia.

Przew. poprosił obecnego na sali komisarza policyi Łysakowskiego o zarządzenie, aby policyanci nie stali tak gęsto.

Następnie dr Ochrymowicz uzasadniał wniosek o zawezwanie świadków, między innymi powołuje on b. rektora a obecnego ministra Głąbińskiego, namiestnika Bobrzyńskiego, ministra Stuergkha i prezydenta ministrów bar. Bienertha.

Przesilenie gabinetowe we Francyi.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 lutego.)

Paryż. Rozwiązanie przesilenia gabinetowego nastąpi zapewne dopiero jutro. Jak słychać, ustąpienie Brianda jest rzeczą postanowioną; prawdopodobnie też nietylko Briand, ale wszyscy inni członkowie gabinetu również ustąpią, i żaden z nich niewejdzie do nowego gabinetu.

Jako następcę Brianda wymieniają Sarriena, Combesa i Clemenceau'a. Combes i Clemenceau mieli jednak oświadczyć, że ewentualnego powołania nie przyjmą. Mówią też o kandydaturze Delcasségo.

Słychać jednak, że Delcassé nie obejmie ani prezydentury gabinetu, ani teki spraw zagranicznych, a jeżeli wstąpiłby do gabinetu, to objąłby tekę marynarki.

Natomiast ministerstwo spraw zagranicznych ma objąć Millerand. Wogóle nowy gabinet będzie miał zupełnie inną fizyognomię polityczną, niż gabinet obecny.

Kluby wobec przesilenia.

Paryż. Grupy lewicy Izby deputowanych zwołane zostały przez posła Berteau, szefa grupy socyalistyczno-radykalnej na naradę. Niektórzy członkowie tej grupy mają zamiar zgodzić się tylko na taki gabinet, którego szefem byłby członek partyi.

Z Austryi i Węgier.

(Telegramy „N. Reformy" z 27 lutego.)

Wspólna konferencya ministrów.

Budapeszt. Wczoraj przed południem odbyła się pod przewodnictwem hr. Aehrenthala wspólna konferencya ministeryalna, w której oprócz wspólnych ministrów wzięli udział jeszcze: bar. Bienerth, hr. Khuen-Hedervary, ministrowie Meyer, Głąbiński, Lukacs i Hieronymi. Przedmiotem obrad było sprawozdanie ministra Buriana o różnych sprawach Bośni i Hercegowiny, między innemi o budowie kolei bośniackich.

Konflikt delegacyjny.

Budapeszt. Obawiają się wybuchu konfliktu z delegacyą węgierską z powodu sprawy dostaw wojskowych, wysuniętej w ostatniej chwili przez partyę chrześc. socyalną.

Niektórzy sądzą, że partya antisemicka, względnie pos. Steiner, wysunął tę sprawę tylko w tym celu, aby przysporzyć trudności ministrowi handlu Weiskirchnerowi, który też przybył do Budapesztu i konferował wczoraj z zastępcami ministerstwa wojny i z wieloma delegatami.

Słychać, że minister handlu Weiskirchner miał oświadczyć, iż również nie uznaje jednostronnie zawartych z delegacyą węgierską umów.

Referent dla dostaw wojskowych komisyi delegacyi austryackiej del. Exner oświadczył, że delegacya austryacka nie uzna umowy w sprawie dostaw wojskowych, zawartej z delegacyą węgierską.

Rozmowy delegatów z cesarzem.

Wiedeń. Po wczorajszym, delegacyjnym objedzie dworskim, cesarz rozmawiał długi czas z poszczególnymi delegatami.

Rozmawiając z Wszechniemcem, del. Stranskym, cesarz powiedział:

— Jesteś pan drugim Wszechniemcem, z którym w mojem życiu rozmawiam.

Następnie podniósł cesarz konieczność zawarcia ugody między Czechami a Niemcami w Czechach. Ugoda ta jest bowiem potrzebną zarówno dla Czechów jak i dla Niemców. — Omawiając prace delegacyjne, powiedział cesarz:

— Delegacye tym razem szczególnie rzeczowo pracowały. Ton obrad był bardzo spokojny, co o Radzie państwa nie zawsze można powiedzieć.

Z del. Gessmannem mówił cesarz o różnych kwestyach gospodarczych i powiedział:

— Nie należy jednak sądzić, że rząd potrafi wszystko sam zrobić.

Reforma prasowa.

Praga. W niemieckiem Kasynie odbyło się wczoraj zwołane przez niemieckie Towarzystwo dziennikarzy w Czechach zgromadzenie, na którem omawiał sprawę reformy prasowej poseł Skedl, referent komisyi Rady państwa dla reformy ustawy prasowej. Zgromadzeni redaktorowie przedłożyli mowcy szereg postulatów i uwag, które poseł Skedl przyrzekł uwzględnić w swoim referacie.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy" z 27 lutego.

Rozruchy studentów.

Petersburg. Policya odkryła tajną drukarnię związku socyalno-rewolucyjnych studentów, a w niej odezwy, wzywające robotników do przyłączenia się do strajku studenckiego. Dokonano licznych aresztowań.

Zniesienie pańszczyzny.

Petersburg. W sobotę mają się odbyć różne uroczystości z okazyi przypadającej na ten dzień 50-tej rocznicy zniesienia pańszczyzny w Rosyi. Prezydent Dumy Guczkow ma się udać w bieżącym tygodniu do cara i zaproponować mu sposób uczczenia tej rocznicy przez Dumę.

Morderstwo na ulicy.

Tyflis. Onegdaj na ulicy zamordowali dwaj nieznani sprawcy Belgijczyka Gissa, pomocnika dyrektora tramwajów.

Ministrowie w stanie oskarżenia.

Sofia. (Agencya tel. bułgarska). Sobranie uchwaliło wniosek o postawienie wszystkich byłych ministrów gabinetu Stambułowa w stan oskarżenia, z wyjątkiem Szimanowa.

Sofia. (Ag. tel. bułg.) Sobranie uchwaliło postawić w stan oskarżenia byłych ministrów: Gudewa, Petrowa, Grenadiewa, Sawowa i Spalaczewa z powodu systematycznego gwałcenia praw z prywatnych pobudek. Natomiast główny punkt oskarżenia, dotyczący uchylenia prawa urzędników, został odrzucony. Ministrowie wstrzymali się od głosowania.

Starcie graniczne.

Sofia. Trzej rybacy, którzy w barce wypłynęli na Dunaj na połów ryb, byli ostrzeliwani przez rumuńską straż graniczną. Dwóch rybaków zabito, jeden ranny.

50-lecie Ferdynanda.

Sofia. (Ag. tel. bułg.) Z powodu 50-ej rocznicy urodzin króla, wystosował minister wojny odezwę do armii, sławiącą zasługi króla około organizacyi armii bułgarskiej.

Demonstracye przeciw Bernsteinowi.

Paryż. Onegdaj podczas przedstawienia sztuki Bersteina „Aprés moi" w „Comedie française" powtórzyły się awantury z poprzednich dni, kiedy kameloci krzyczeli głośno, że Bernstein jest żydem i dezerterem. Publiczność protestowała przeciw demonstrantom, których też policya uwięziła. Szczupłą garstkę demonstrantów, która się zgromadziła przed teatrem, rozpędziła policya.

Po skończeniu przedstawienia przyszło do zgiełkliwych scen. Manifestanci wołali: „Precz!" pod adresem Bernsteina i sformowali się na bulwarach w pochód. Wkońcu interweniowała gwardya republikańska na koniach. — Powstało wielkie zamieszanie, w którem wiele osób obalono na ziemię, wiele zraniono kamieniami. Policya rozproszyła szybko tłum, aresztując 30 osób. O godzinie pół do 1 spokój był przywrócony.

Grecko-rumuński projekt małżeński.

Ateny. „Empros" notuje wiadomość, która uchodzi tutaj powszechnie za autentyczną, że ks. Karol, najstarszy syn rumuńskiego następcy tronu, zaręczy się wkrótce z ks. Heleną, córką greckiego następcy tronu. Na razie ziszczeniu tego planu przeszkadza zerwanie między temi państwami stosunków dyplomatycznych.

Prawa kobiety w Norwegii.

Chrystyania. Rada gabinetowa postanowiła przedłożyć storthingowi projekt ustawy o rozszerzeniu uprawnienia kobiet do urzędów. Wedle tego projektu mają być kobiety dopuszczone do wszystkich urzędów państwowych, z wyjątkiem Rady stanu, wojska, dyplomacyi i konsulatów, tudzież posad duchownych. Od roku 1901 kobiety mają prawo zajmować wszystkie posady w szkolnictwie.

Niespodziewany wyrok.

Paryż. Trybunał przysięgłych w Basse Terre (na wyspie Guadelupie) wydał werdykt uniewinniający w procesie sprawców zamachu na tamtejszego gubernatora. Podsądni, jak stwierdzono, strzelali do powozu gubernatora tamtejszego.

Bunt artyleryi tureckiej.

Berlin. Telegraf donosi z Konstantynopola: Baterya dział, odkomenderowana do Jemenu, nie chciała tam wyruszyć. Komendant korpusu kazał baterye tę otoczyć wojskiem w Ildiz-kiosku, a zarazem ogłosił, ażeby na wypadek strzałów nocnych ludność się nie przerażała.

Dżuma.

Berlin. „Tageblatt" donosi z Petersburga: Władze rozpoczęły odkopywać zwłoki zmarłych na dżumę, ażeby je spalić. Dotąd odkopano 7.000 zwłok. Miasto Bei-Bulindze wymarło. Mieszkańcy okoliczni uciekają w ślepym popłochu. Codziennie jest stwierdzanych 500 wypadków dżumy. Cały korpus policyjny wymarł na dżumę, a dla braku służby bezpieczeństwa domy są bezkarnie plądrowane. W okolicy miasta Bei Bulindze wybuchła dżuma w tamtejszym więzieniu. Wszyscy więźniowie są skazani na śmierć skutkiem dżumy.

Haaangczentse. W ostatniej dobie zmarło 74 osób na dżumę. Dowóz towarów ze wsi jest zakazany, w handlu zupełny zastój.

Kanał panamski.

Waszyngton. Izba reprezentantów przyjęła ustawę, przeznaczającą na budowę kanału panamskiego 45,160.000 dolarów, a na ufortyfikowanie go 3 mil. dolarów.

Rewolucya na Haiti.

Kigstown. Angielski poseł na wyspie Haiti prosił rząd o wysłanie drugiego krążownika. Według prywatnych doniesień było tam kilka zamachów na życie prezydenta Simona.

Cetynia. Para królewska rewizytowała bawarską parę książęcą w Grand hotelu.

Koburg. Król Ferdynand bułgarski przybył tu wczoraj ze świtą.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 27 lutego.

Echa przejechania przez pociąg koło Bronowic. W sprawie ostatniego wypadku przejechania na śmierć przez pociąg, pod Bronowicami Wincentego Glanowskiego i rannych Piotra Nowińskiego i Józefa Majewskiego, włościan z Ujazdowa, prowadzi śledztwo sędzia śledczy, dr Krzesiak. Jak śledztwo wykazało, powodem wypadku było, że strażnik kolejowy, Jakób Kuć, otrzymawszy późno zawiadomienie o wysłaniu z dworca krakowskiego nadzwyczajnego pociągu, nie zdołał już na czas zamknąć rampy. Śledztwo prowadzone jest przeciw strażnikowi, celem stwierdzenia prawdziwości zeznań, a głównie celem stwierdzenia, o jakiej porze był zapowiedziany ten pociąg, który spowodował katastrofę.

Kradzieże kolejowe. W sądzie krajowym karnym toczy się śledztwo przeciw konduktorom Kościelniakowi, Mice i spółce, którzy w grudniu ubiegłego roku kradli z zamkniętych wagonów kolejowych rozmaite przedmioty, wyrządzając państwu szkody na kilkanaście tysięcy koron. — Śledztwo przybiera bardzo wielkie rozmiary ze względu na to, że skradzione towary pochodziły z różnych stron świata, a tylko przechodziły przez linię Lwów—Kraków—Oświęcim. Odszkodowanie więc poszkodowanych i ustalenie wysokości szkody nastręcza znaczne trudności. Śledztwo w tej sprawie będzie temi dniami ukończone.

Specyaliści gablotkowi. Wczoraj aresztowano w Krakowie szereg małoletnich złodziei, którzy popełniali kradzieże, rozbijając gablotki wystawowe. Dnia 20 lutego b. r. rozbili oni gabilotkę przy ulicy Grodzkiej i za pomocą drutu wyciągnęli przedmioty zawarte wewnątrz. Tego samego dnia skradli z gabilotek przy ulicy Szewskiej, Sławkowskiej i Zwierzynieckiej w ten sam sposób szereg rozmaitych przedmiotów. Do najsprytniejszych w tym fachu należą: Rzeźnik, Żebasko i Piechny — wszyscy trzej nie przekraczający 13 lat.

Zjazd marszałków powiatowych. Ze Lwowa telefonują: Dziś w sali Towarzystwa kred. ziem. rozpoczął obrady zjazd prezesów Rad powiatowych. Bierze w nim udział 40 kilku marszałków z rozmaitych stron kraju, oraz marszałek krajowy Badeni.

Obrady zagaił mowca Jędrzejowicz, wskazując na ważność takich zjazdów. Podnoszą się na nich myśli, które potem krystalizują się w ważnych aktach.

Z porządku dziennego prezes krakowskiej Rady powiatowej Stefan Skrzyński referował sprawę, memoryału związku urzędników Rad powiatowych w sprawie normalnego statutu emerytalnego.

Zagadka dwóch zbrodni. Z Warszawy donoszą: Tajemnicza zbrodnia, pozostająca w związku ze znalezieniem odciętej głowy poruszyła gorączkowo nie tylko władze śledcze ale także szerokie sfery ludności miasta i opinię publiczną. Ponieważ w związku niejako z tą sprawą doniesione o odnalezieniu w Omsku na dworcu kolejowym kosza z trupem bez głowy, zachodziło domniemanie, że jestto tułów owej zamordowanej w Warszawie kobiety.

„Kuryer Warszawski" otrzymał jednak na telegraficzne zapytanie depeszę wyjaśniającą, że znaleziony w Omsku tułów bez głowy z odciętemi nogami należy do mężczyzny, a trupa kobiety nie znaleziono.

Wobec tego sprawa się jeszcze bardziej komplikuje. Oto bowiem zachodzą dwie zbrodnie: w Omsku tułów mężczyzny bez głowy, w Warszawie głowa kobiety bez tułowia. W kombinacyi tej ukrywa się jakby jakaś drwina zbrodniarzy.

Bo jaką myślą byli powodowani mordercy, ukrywając tułów kobiety, a porzucając jej głowę w miejscu, w którem każdej chwili mogła być znaleziona, co też nastąpiło? Przecież dla zatarcia śladów, byłoby dla nich wskazane raczej ukrycie twarzy zamordowanej ofiary.

A ten tułów mężczyzny bez głowy i nóg w Omsku... Przestępcy ekspedyują go, narażając się przytem na szereg niebezpieczeństw, natomiast ukrywają głowę. Wywiera to wrażenie, jakby w obu wypadkach zależało przestępcom na obwieszczeniu światu o dokonanych zbrodniach... Władze śledcze stanęły wobec arcytrudnej do rozwiązania zagadki zbrodniczej, jednej z tych, które budzą grozę i zdumienie.

Strajk krawców. Z Wiednia telefonują: Krawcy damscy tutejszych wielkich magazynów konfekcyi damskiej zapowiadają dwunastodniowy strajk z dniem 6 marca, jeżeli właściciele magazynów nie zgodzą się na 20 proc. podwyższenie płac, zakończenie pracy w sobotę o godz. 5 po południu i policzenie każdego święta, z wyjątkiem niedziel, jako dnia roboczego.

Krwawy dramat. Z Łodzi donoszą: W Poddębicach pod Łodzią rozegrał się krwawy dramat. Wieczorem weszło do szynku 3 robotników, trudniących się wyrąbywaniem lodu w pobliskich stawach. Przy kieliszku wynikł między nimi spór o wysokość płacy zarobkowej. Temat ten dał powód do ostrej kłótni, podczas której jeden z nich Jankowski, rzucił się na swoich przeciwników z nożem i jednemu z nich rozpruł brzuch, a drugiemu zadał ranę w piersi. Mimo natychmiastowego ratunku, obaj ranieni w męczarnich zmarli. Mordercę Jankowskiego aresztowano.

Rozbójniczy napad. Z Płocka telegrafują: Na zarządzającego składem monopolowym tutejszym, Klepackiego, dokonano na ulicy napadu. Zrabowano mu około 2000 rubli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 lutego. (Giełda południowa.

Marki 117·28. Renta majowa 92·95. Renta koronowa węgierska 91·80. Akcye austr. zakl. kred. 674·—. Akcye węg. zakł. kred. 867·—. Akcye Anglobanku 331·—. Akcye Unionbanku 634·—. Akcye Bankvereinu 563·—. Akcye Länderbanku 535·25. Akcye kolei państwowych 746·75. Lombardy 112·75. Akcye fabryki broni 745·—. Akcye tytoniowe 356·—. Alpiny 793·50. Rima-Muranyi 681·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego ——·— Losy tureckie 256·—. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 27 lutego. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 212·50. Tow dyskontowe 199·—.

Usposobienie: silne.

Giełda warszawska.

Warszawa, 27 lutego.

4-procentowa renta rosyjska 94·45 rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·30; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·25 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 468·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 250·— rb.; Lilpop 131·50 rb.; Rudzki 757·50; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 880·—; Berlin 46·22½

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 27 lutego.

Pszenica na kwiecień 11·41 do 11·42; pszenica na maj 11·13 do 11·14; pszenica na październik 10·61 do 10·62; żyto na kwiecień 8·02 do 8·05; żyto na październik 7·83 do 7·84; owies na kwiecień 8·48 do 8·49; owies na październik 7·21 do 7·22; kukurudza na maj 5·66 do 5·67; kukurudza na lipiec 0·— do 0·—; rzepak na sierpień 13·75 do 13·85.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie złe zachmurzone.

Panienka

ze wsi, inteligentna, chce wyuczyć się w Krakowie szycia białego, haftu i krawieczyzny. — Zgłoszenia z podaniem warunków (do 10 marca) pod **M. T.** poste rest. **Kraków.** 1858 1 3

Wózek

lekki, elegancki na resorach, o 2 siedzeniach, dla 1 mniejszego konia, nowy lub używany, kupi zaraz Józef Mieszkowski w Dębicy. 1830 1 2

Panna

dobrze wykształcona, znająca język niemiecki, ze znajomością robót biurowych, ewentualnie buchalteryi i prowadzenia kasowości, znajdzie przyjemną i stałą posadę. Większa kaucya pożądana. Zgłoszenia pod **„Kantorzystka 60"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 1836 1 3

Pokój

elegancko urządzony, z całą obsługą, dla jednego lub dwu panów zaraz do wynajęcia. Na żądanie i z wiktem. — Bliższą wiadomość poda Mleczarnia Warszawska, ul. Wiślna 8. 1835 1 3

Zajęcia biurowego

kilkagodzinnego lub półdziennego, poszukuje absolwent akademii handl., z kilkuletnią praktyką. Zgłoszenia uprasza pod **„Absolwent"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inserat. Nr. 1860. 1860 1 5

SALON SZTUKI

w salach magazynu fortepianów firmy:

B. Gabryelska

Rynek główny 35 (Krzysztofory).

Autorowie dzieł wystawionych:

Axentowicz, Boznańska, Czajkowski, St. Dembicki, Fałat, Filipkiewicz, Grott, Hofmann, Januszewski, Kamocki, Karpiński, dr Kunzek, Malczewski, Makarewicz, Mehoffer, Pochwalski, K. Podgórski, Sichulski, Stanisławski, Szankowski, Uziembło, Weiss, Wyczółkowski, Żelechowski, Żarnecki i inni.

1019 34 0

Salon otwarty od godziny 9—7 wieczór.

Wstęp bezpłatny.

Sprzedaż także na spłaty do 20 miesięcy.

Osoba starsza

poszukuje posady w jakimkolwiek zakresie, czyto do wyręczenia pani domu lub na probostwie. Adres: **A. Z. 15.** poste rest. **Kraków.** 1847 1 2

Czytelnia i wypożyczalnia

książek pols., franc., ang., niem. i wł. Abonament miesięczny dla członków i nie członków 50 hal. — Czytanie pism na miejscu dla abonujących i członków Zw. bezpłatne; dla obcych każdorazowo 10 hal. Wysyłka książek na prowincyę. **Polski Związek Niewiast katolickich, Pałac Spiski, I p.** 1729 3 10

Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego w Wojniczu

odbędzie się **dnia 8 marca 1911 r.** t. j. we środę o godzinie 3 popołudniu w sali Rady gminnej.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z zamknięcia rachunków za r. 1910;
3. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej z zamknięcia rachunkowego za r. 1910 z wnioskiem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum;
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału zysków;
5. Wybór trzech członków Rady Nadzorczej i jednego zastępcy dyrektora;
6. Wybór komisyi rewizyjnej na r. 1911;
7. Wnioski członków. 1840

W Wojniczu, 24 lutego 1911.

Towarzystwo Zaliczkowe w Wojniczu z ogr. poręką.

Sekretarz: **Stanisław Czajka.** Prezes: **Adam Jordan.**

Masło

naturalne, codziennie świeże w 5 klg. paczkach za 10·60 kor. Miód pszczelny kuracyjny w 5 klg. blaszankach za 7·— kor., wysyła franco do każdej stacyi pocztowej za pobraniem **Józef Konstanty Barnaś, Szepésófalu** (Węgry). Na próbę 5 klg. paczka 1/2 masła 1/2 miodu za 8·80 kor. opłatnie. 1707 6 10

Pożyczki dla P. T. urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej, do najmożliwszej wysokości na 30 letnią spłatę, załatwia za konduktem i bez i informacyj w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie **Reprezentacya „Beamten-Vereinu" we Lwowie,** Kopernika 28, II p. 1412 9 12

REUMATOL

najskuteczniejsze nacieranie na reumatyzm, łamanie w kościach, podagrę i ischias. — Cena flaszki 1 kor.

1555 **Skład główny** 4 20

Apteka pod „Białym Orłem" Kraków, Rynek A-B., Nr. 45.

Metoda Berlitza.

Języka francuskiego udziela **Roger de Brugière,** były prof. szkół **Berlitza,** z dyplomem Uniwersytetu paryskiego. **Rynek A-B 43, II p.** 1844 1 7

Lokal restauracyjny w Krynicy

jest na czas restauracyjny do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość u właścicielki „Litwinki" w Krynicy. 1828 1 3

Kierowniczka

pierwszorzędna siła, samodzielnie pracująca, potrzebna zaraz do kostyumów damskich, bluzek i sukien. Warunek: znakomity krój, język polski i niemiecki. Listowne zgłoszenia z fotografią i podaniem płacy. **Gruber i Piszczek, Katowice,** Querstr. 8. 1829

Rutynowany drogerzysta

(Poznańczyk), poszukuje posady od 1 kwietnia b. r. albo wcześniej.

Zgłoszenia pod **Nr 600** przyjmuje Administracya »Nowej Reformy«. 1834

Inteligentna kobieta

poszukiwana do czynności detektywa prywatnego. — Zgłoszenia z podaniem kwalifikacyj do **Przedsiębiorstwa detektywów prywatnych w Przemyślu,** Rynek l. 10. 1838 1 5

Mleczarnia Babice

nad Sanem, sprzedaje **masło deserowe** loco 1 kg. 2·80 K. 1857 1 3

Bielska fabryka sukna

poszukuje sumiennego młodzieńca, nadającego się do pojedynczej buchalteryi i korespondencyi. — Zgłoszenia pod **„Gewissenhaft 234"** poste restante **Bielsko,** za okazaniem kwitu. 1839

Kogokolwiek interesują

następujące pytania: 1) w jaki sposób mogę nauczyć się bez trudu i bez potrzeby kucia słówek i gramatyki na pamięć, a nawet bez powtarzania lekcyj w domu, języka

angielsk., franc., niemieck., włoskiego lub rosyjskiego

tak, abym mógł biegle i poprawnie rozmawiać, czytać i pisać? 2) czy mogę dojść do tego celu w ciągu 6 do 8 mies., biorąc po trzy godziny tygodniowo lub w ciągu 3 do 4 miesięcy, biorąc godzinę codziennie? 3) czy jest możliwem, ażebym w ciągu 5 do 6 tygodni nauczył się tyle, abym mógł udać się w podróż? 4) czy jest możliwem, ażeby nauka obcych języków sprawiła mi raczej rozrywkę, niż wytężającą i nudną pracę? 5) czy podczas wykładów nauczyciele Instytutu Berlitza rzeczywiście wyłącznie używają języka uczyć się mającego, a wszystko jednak jest jasnem i zrozumiałem? 6) czy każdy nauczyciel Instytutu Berlitza wykłada jedynie swój język ojczysty? 7) czy lekcyj udziela się doprawdy od 8 rano aż do 9 wieczór? 8) czy można ewentualnie pobierać lekcye u siebie w domu, lub w Instytucie zupełnie osobno i w ścisłej dyskrecyi? Zechce zażądać bliższych wyjaśnień lub prospektu w biurze Instytutu **The Berlitz Schools of Languages w Krakowie, przy ul. św. Jana 3, I piętro.** 1823 1 6

Ostrzeżenie.

Niniejszem oświadczam, iż żadnych weksli z moim podpisem, nie pochodzących wprost odemnie, nie przyjmuję i ostrzegam przed ich przyjmowaniem. 1760 2 3

Mojżesz Feigenbaum, Jodłowa.

Meble kuchenne

przedpokojowe, paki na węgle patentowe, zmywalnie najnowszego stylu, poleca

E. Plessner, Kraków

826 Szewska 21, I. piętro. 15 48

Perfumy potaniały

Flakonik gratis!

Najlepsze francuskie

137 **na wagę** 18 13

1 dkg. od 30 halerzy, poleca

L. Korzeniowski

Kraków - - Floryańska 22.

ZDOLNY MASZYNISTA

obeznany także z popędem elektrycznym Drehstrom, sztucznem chłodzeniem amoniakowem, który potrafi wielkie i skomplikowane urządzenie maszynowe Browaru utrzymywać w porządku, znający się doskonale na reperacyach i monterce, potrzebny do wielkiego przedsiębiorstwa. Zgłoszenia tylko od ukwalifikowanych sił pierwszorzędnych z podaniem warunków i referencyj przyjmuje Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 1775 2 2

KTO MA

SZYJĘ i GARDŁO

zbyt wrażliwe i łatwo skłonny jest do

ZAZIĘBIENIA

i zarazenia organów oddechowych, niechaj spróbuje

ANTISEPTYCZNE

PASTYLKI VALDA

Aptekarza H. CANONNE, w PARYŻU

Cena pudełka K 1.75

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH APTEKACH i składach aptecznych

Główny skład: u pana **KORWILLA** apteka „pod murzynem" WIEDEŃ, I. Wipplingerstrasse 13

1320

XVIII. Walne Zgromadzenie

Towarzystwa Zaliczkowego w Krościenku n. Dunajcem

odlędzie się **dnia 16 marca 1911 r.** o godzinie 3 po południu w sali Towarzystwa Kasynowego w Krościenku n. Dunajcem.

Na porządku:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia;
2. Sprawozdanie z lustracyi przeprowadzonej przez Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie;
3. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1910;
4. Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej z wnioskiem o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum;
5. Wniosek Rady Nadzorczej co do rozdziału zysku za rok 1910;
6. Wybór w miejsce ustępujących 4 członków i uzupełniający 1 członka Rady Nadzorczej;
7. Wybór 1 członka Dyrekcyi i 1 zastępcy na lat dwa i ewentualny wybór członka Rady Nadzorczej w razie przejścia z tych do Dyrekcyi;
8. Wybór Komisyi rewizyjnej na rok 1911;
9. Sprawozdanie Rady Nadzorczej w sprawie budowy domu. 1837
10. Wnioski i interpelacye członków.

Feliks Dziuban m. p. zast. sekretarza. *Konstanty Dziewolski* m. p. prezes.

Własne wyroby! Własne wyroby!

Jan Ihnatowicz

sklepy własne:

Lwów, Kraków i Przemyśl

poleca: 1734 1 0

Prawdziwe mleko ogórkowe 1 korona.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe, naturalne. Oprócz w sklepach własnych wszędzie do nabycia. Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Dnia 14 marca 1911 o godz. 10 przed południem

odbędzie się w sali Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie

Członków

Towarzystwa Zaliczkowego w Dąbrowie.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia;
2. Roczne 40 sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i bilans za rok 1910;
3. Sprawozdanie komisyi kontrolującej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunku za rok 1910;
4. Wniosek Rady Nadzorczej co do podziału czystego zysku za rok 1910;
5. Zatwierdzenie 2 Dyrektorów i jednego zastępcy Dyrektora;
6. Wybór komisyi rewizyjnej;
7. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej;
8. wnioski członków. 1856

Sekretarz: *Wojciech Łata.* Prezes: *Jakób Bojko.*

Wstęp i głos na Ogólnem Zgromadzeniu za okazaniem książeczki udziałowej z pełnym udziałem.

Apteka w Zarszynie

poszukuje **starszego aspiranta.** 1728 5 0

Kto przetłomaczy

dziełko z niemieckiego za 40 koron. **M. J. R.** poste restante **Kraków.** 1759 3 3

W Krynicy

zaraz do wynajęcia na pensyonat lub do sprzedania nowa piętrowa murowana willa „Grunwald". 1700 4 4

Kupię 3 morgi gruntu

z domkiem murowanym, zabudowaniami, ogródkiem owocowym, warzywnym, blisko Krakowa. Zgłoszenia spiesznie Zakopane, „Liliana". 1677 4 4

Parcele budowlane

na Krowodrzy, bardzo korzystnie położone, są do sprzedania pod dobremi warunkami. Wiadomość w kancelaryi adw. Dra Zygmunta Eibenschütza w Krakowie, ul. Karmelicka l. 1. 1819 2 3

Lokaj

z dobremi świadectwami, **potrzebny** zaraz. Zgłaszać się do Miejskiego Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, plac. WW. Świętych l. 1. 1820 2 3

Lekcyj matematyki

i pomocy **we wszystkich innych przedmiotach,** udziela słuch IV r. filoz. Wynagrodzenie w stosunku **1 K za godz.** Adres: Bodkowski, Uniwersytet. 1722 2 4

Wdowiec

majętny, bezdzietny, poszukuje osoby młodej, inteligentnej, niezawisłej, miłej powierzchowności, do zajęcia się domem. Zgłoszenia wraz z podaniem warunków pod **M. W.** poste rest. **Kraków,** za okaz. banknotu 20-kor., serya 1530. 1846

Wszechświatowy Instytut Obcych Języków

dla pań i panów

The Berlitz Schools

of Languages

w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro

podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu **co tydzień,** rozpoczną się nowe **zbiorowe kursa** języków: **angielskiego, francuskiego i niemieckiego,** na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 1 marca b. r. rozpoczną się **zbiorowe wieczorne kursa** języków **francuskiego i niemieckiego** za opłatą zniżoną. 1824 2 0

Opłata ta wynosić będzie K 16·— za kurs 4-miesięczny.

Nr. tel. 2094/VIII.

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza udziela tanio R. S.-G. Ul. Stachowskiego 14, parter na prawo. 910 20 20

Dzieci

inteligentnego wdowca, lub potrzebujące opieki, przyjmie do siebie, zapewniając hygieniczne i staranne wychowanie, za stosownem wynagrodzeniem miesięcznem, wdowa po wyższym urzędniku, która już swoje dzieci wychowała. Zgłoszenia pod **J. W.** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inseratow. 1351 5 6

Ziemniaki jadalne

kupuję z odstawą do którejkolwiek stacyi kolejowej i proszę o opróbkowaną ofertę pod adresem **„Dom handlowy"**, Kraków, ulica Długa 10, **II piętro.** 1793 3 10

NAJLEPSZA CZEKOLADA Z FABRYKI ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW UL. DŁUGA L. 12 — FLORYAŃSKA 2 PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

821 13 0

Poszukuje zajęcia biurowego

panna z ukończonem seminaryum, władająca tak w piśmie jak w słowie językiem polskim i niemieckim, pisząca biegle na maszynie. — **„Z. Z. 200."** poste rest. **Kraków.** 1797 2 3

Nikt nie będzie się obawiał łysiny, skoro stale będzie używał znakomitego i odżywczego proszku do pielęgnowania włosów

„SZUM"

w pakietach po 25 hal. do nabycia w aptekach i drogueryach 373 23 30

Kto się chce ożenić

bez pośrednictwa lub z paniami sam korespondować, niech zażąda pisma z ogłoszeniami „Ratgeber", Budapest, Königgasse 100. — 300 ogłoszeń matr., majętek 100 do 300.000 koron. Numer okazowy 80 halerzy, także w znaczkach listowych. Pożądana korespondencya niem. 1841

Kobieta inteligentna, samotna, samodzielna, pragnie mieć przyjaciela w mężu. Chciałaby poznać starszego, uczciwego człowieka. Listy do 1 marca Kraków poste restante, później Warszawa poste restante „M. S. 49." 1831

Kredytu urzędnikom

na spłaty aż do lat 30-tu, udziela „Spółka kredytowa członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie" Korzystać z niego mogą urzędnicy państwowi, krajowi, magistraccy, kolejowi podurzędnicy, oficyanci, tudzież respicyenci i nadstrażnicy straży skarbowej, o ile funkcyonaryusze ci mają najmniej 1840 K stałych rocznych poborów z policzeniem dodatku aktywalnego, a nie licząc kwaterowego. Procent i amortyzacya od 1000 K wynosi miesięcznie na lat 10 — K 11·23, na lat 15 — K 8·58, na lat 20 — K 7·31, na lat 25 — 6·60, na lat 30 — K 6·16. — Bliższe wyjaśnienia i druki wprost ze „Spółki" lub w zastępstwach „Krakowskiego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń". Pośrednictwo bezpłatne. 1336 11 12

Do egzaminu prawno-historycznego

na termin lipcowy, udzielają lekcye zbiorowe

pierwszorzędni prawnicy

w konc. Zakładzie wojskowo-naukowym

emeryt. majora A. Kornbergera i K. Moscheniego w Krakowie, **„Willa Wenecya",** obok „Sokoła". **Lekcye rozpoczynają się 2 marca 1911.** Bliższe wiadomości w Zakładzie. 1825 2 3

Powiatowa Kasa Oszczędności

w Wieliczce

obniża z dniem 1 kwietnia 1911 roku, stopę procentową od wszystkich wkładek oszczędności z 5% na

$4\frac{3}{4}\%$ 1855 1 3

Zakład przygotowawczy

do egzaminu z rachunkowości państwowej

i ogólnej zdawanego w c. k. Namiestnictwie, jakoteż z buchalteryi, zdawanego w c. k. Akademii handlowej, pod kierownictwem

Henryka Gottlieba

zaprzysiężonego rzeczoznawcy ksiąg handl. c. k. Sądu kraj., zamieszkałego w **Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej l. 68. Telefon 1137, udziela również nauki listownej z wyżej wymienionych przedmiotów,** jakoteż nauki prawa wekslowego, korespondencyi handl., rachunków kupieckich, bankowych tak w języku polskim jak i w niemieckim, kaligrafii i stenografii. 1627 2 5

Za korzystny rezultat egzaminu ręczy się. — Dla Pań osobne godziny.

Cegielnie

Fabryki dachówek, dren, wapna

buduje i urządza

Inżynier Roman Z. Ciesielski

Kraków, ulica Garncarska l. 14.

198 **Telefon Nr. 1079.** 10 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.